

Dziś w numerze:

Niech miłość do ziemi rodzinnej łączy, a nie dzieli * Bałtycka TV — uspokój się, TVP — nie daj się * Jesteśmy dziećmi jednego Boga * Spadać z konia też trzeba umieć czyli o Pani Irenie



KURIER Wileński

SOBOTA, 7 MAJA 1994 R.

Nr 89 (12367)



Zaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Pozdrowienie prezydenta RL

Dziś Dzień Odzyskania Prasy, Języka i Książki. Jest to wielkie i znamienne święto, zachęcające do przypomnienia dróg słowa litewskiego, jego zakazu, dramatycznej walki, jaką 90 lat temu wygrała oświecona społeczność narodu. Dziś przypominamy najwybitniejszych pisarzy, językoznawców, działaczy kultury i prasy przeszłości, przypominamy czyn kolporterów książek w imię tej Litwy.

Z okazji tej znamiennej daty serdecznie pozdrawiam dziennikarzy gazet i czasopism krajowych i na wychodźstwie, agencji nowości, wydawnictw, radia i telewizji, piszących historię dnia dzisiejszego. Dziękuję pisarzom, językoznawcom, bibliotekarzom, działaczom kultury za miłość i szacunek do książki, do ojczystego języka, za jego pielęgnowanie.

Wolna prasa — to niezbędna konieczność zdrowego społeczeństwa i demokratycznego państwa, jego tętno i wyraz intelektu. Spodziewam się, że wolna prasa, wnikliwa, bezsilna wobec korupcji, oszustwa, dyktantyzmu skróci nam drogę do takiego społeczeństwa, jakiego pragniemy i za jakie cierpieli kolporterzy książek, zesłańcy, pracownicy prasy podziemnej, mianowicie Litwy kwitnącej i pozbawionej wad.

Uczynmy wszystko, aby uchronić dla mieszkańców Litwy i przyszłych pokoleń największy skarb — język ojczysty, aby książka litewska zwiększała swoją rolę w życiu duchowym człowieka i narodu.

Serdecznie życząc wszystkim wytrwałości i zdrowia na tej drodze!

Algirdas BRAZAUSKAS

A. Brazauskas przyjął kierowników mass mediów

WILNO, (ELTA). Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas spotkał się z kierownikami republikańskich gazet, telewizji i radia, agencji ELTA, Związków Dziennikarzy i Pisarzy, Instytutu Języka Litewskiego, Biblioteki Narodowej im. Martynasa Mažvydas. Prezydent pozdrowił zgromadzonych z okazji 90-lecia odzyskania prasy litewskiej.

Omówiono aktualia wydawnic-

stwa prasy i książki. Zgromadzeni akcentowali, że trzeba jak najprędzej przyjąć nowe ustawy o prasie, języku, prawie autorskim, mówili o trudnościach finansowych w swej działalności. Na zakończenie rozmowy, na prośbę zgromadzonych prezydent wyraził swą opinię co do etyki zawodowej prasy, życzenie, aby było więcej obiektywnej informacji o działalności instytucji państwowych.

Dekret prezydenta Republiki Litewskiej

O zgłoszeniu Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikacji Traktatu między Republiką Litewską a Rzeczpospolitą Polską o przyjacielskich stosunkach i dośrodkowej współpracy.

Zgodnie z pkt 16 artykułu 67, pkt 2 artykułu 84 i artykułu 138 Konstytucji Republiki Litewskiej zgłaszam Sejmowi Republiki Litewskiej do ratyfikowania Traktatu między Republiką Litewską a Rzeczpospolitą Polską o przyjacielskich stosunkach i dośrodkowej współpracy, podpisany w Wilnie 26 kwietnia 1994 r.

Prezydent republiki

Algirdas BRAZAUSKAS

Wilno, 5 maja 1994 r.
nr 284

Rozpoczęła się prenumerata
czasopism i gazet litewskich
na II półrocze bieżącego roku.

Prenumerata będzie trwała do 10 czerwca.

Cena "Kurier" pozostała bez zmian, niestety, wzrosła opłata za usługi poczy.

Cena prenumeraty na drugie półrocze:

	na 1 mies.	na 3 mies.	na 6 mies.
bez dostarczenia	3,50 Lt	10,50 Lt	19,50 Lt
z dostarczeniem	6,75 Lt	20,25 Lt	40,50 Lt

"Kurier Wileński" można zaprenumerować na każdej poczcie lub w redakcji gazety: Vilnius, Laisvės pr. 60, II piętro, pokój 1114 w dniach pracy od 9.00 do 17.00

Piąta wiosna rolnicza



Już piąty rok gospodarzy samodzielnie rolnik rejonu wareskiego Stasys Barkauskas. W ciągu tego okresu zbudował stodołę, garaż na sprzęt techniczny, oborę, w której hoduje 10 krów, przychówek, trzodę chlewną. Nabył kombajn, ciągnik. W roku ubiegłym zawarł umowę z centralnym szpitalem rejonowym o sprzedaży mleka. Teraz codziennie szpital kupuje u Barkauskasa po 60 kg mleka, płacąc po 42 ct za kg.

S. Barkauskas posiał już owies, jęczmień. Wkrótce przystąpi do sadzenia ziemniaków, pod które przeznaczył 3 hektarowy areal.

W ciągu 4 miesięcy br. Barkauskas sprzedał państwu 8 ton mleka, sporo mięsa.

NA ZDJĘCIU: młody gospodarz Stasys Barkauskas z rodzicami.

Fot. G. Svitojus (ELTA)

Oświadczenie prezydenta Republiki Litewskiej w związku z obchodami 49 rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej

8 maja wiele państw świata obchodzi dzień zwycięstwa nad faszyzmem.

Data ta jest również pamiętna dla mieszkańców Litwy, ponieważ w latach drugiej wojny światowej nasze państwo było okupowane niejednokrotnie i deptał je niedobry okupant. Wojna zniszczyła nasze miasta i wsie, zrujnowała losy ludzi, rozproszyła rodaków po świecie. Tysiące obywateli Litwy — Litwini, Żydzi, Polacy, Rosjanie — uczestniczyli we wspólnej walce narodów świata przeciwko hitleryzmowi. Nikt nie jest w stanie wykreślić ich z historii, pomniejszyć ich

ofiary, zatrzeć ich imiona w pamięci narodu. Walka z okupantami Ojczyzny godna jest wiecznej pamięci i szacunku.

Zwracam się do weteranów wojny, do wszystkich, którzy ucierpieli od zakońzonej pół wieku temu wojny, życząc dużo zdrowia i wielu lat życia. Spodziewam się, że umacniające się nasze państwo znajdzie sposoby, aby lepiej zatroszczyć się o swych obywateli, których losy dramatycznie napiętnowały burze wojenne.

Algirdas BRAZAUSKAS

Wilno, 7 maja 1994 r.

Ambasador USA opuszcza Litwę

Przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas przyjął w piątek nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora na Litwie Darryla Johnsona w związku z tym, że kończy on swe pełnomocnictwo. D. Johnson objął stanowisko ambasadora we wrześniu 1991 r. i był jednym z pierwszych akredytowanych na Litwie dyplomatów. Litwę opuści w końcu maja, poinformowała ELTA. W ciągu prawie trzech lat, jak się wydaje, nieźle poznał nasz kraj, pracowitych ludzi, powiedział on, byłem świadkiem wielkich przemian. Cieszę się, że Litwa stała się państwem demokratycznym, stworzyła instytucje potrzebne takiemu państwu.

Ambasador stwierdził, że jego zdaniem, o największych problemach życia wewnętrznego Litwy należy zbyt wielką konfrontacją polityczną

społeczeństwa i nawet Sejm. Bolesnie to rzutuje na życie gospodarze.

Stany Zjednoczone Ameryki, mówił D. Johnson, zmierzały i w przyszłości będą zmierzać do jak największej współpracy z Litwą we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gospodarczego. Jego zdaniem, powinny zacieśniać się kontakty Kongresu USA oraz parlamentu Litwy, jak też innych państw bałtyckich. W tym celu na Litwę, Łotwę i do Estonii w najbliższym czasie zamierzają przybyć delegacje Kongresu.

Č. Juršėnas podziękował D. Johnsonowi za pomoc jego kraju dla Litwy w ważnych okresach dla jej bytu państwowego. Wyraził on nadzieję, że stosunki Litwy i USA również nadal będą się rozwijały w kierunku pozytywnym dla obu krajów.

(ELTA)

Kronika oficjalna

* Prezydent republiki Algirdas Brazauskas przyjął sekretarza generalnego Europejskiego Stowarzyszenia Izba Handlowo-Przemysłowych Franka Friedricha. Przybył on w celu wzięcia udziału w rozpoczętych w piątek seminarium "Europejski system izb handlowo-przemysłowych".

* Prezydent republiki Algirdas Brazauskas przyjął w piątek kierownika wydziału bałtyckiego Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) Adalberta Knobla, przedstawiciela MFW na Litwie Petera Cornelia oraz grupę członków misji tego funduszu. W rozmowie uczestniczyli premier Adolfas Šleževičius, minister finansów Eduardas Vilkėlis i przewodniczący zarządu Banku Litewskiego Kazimieras Raškevičius.

Z Polski

Strajk kolejarzy łódzkiej "Solidarności"

W piątek o 6.00 rozpoczął się strajk kolejarzy węzła łódzko-koluszowskiego PKP polegający na całkowitym wstrzymaniu ruchu pociągów pasażerskich i towarowych z wyłączeniem pociągów specjalnych — poinformował dziennikarzy przewodniczący Regionalnej Sekcji Kolejarzy NSZZ "Solidarność" Ziemi Łódzkiej Adam Bzdrykiewicz.

Według "S", na stacjach początkowych zatrzymanymi zostały kilkanaście pociągów.

O godz. 8.30 "S" wyłącza napięcie w sieci trakcyjnej w całej stacji Łódź-Fabryczna. Kierownik zmiany tej stacji, Sławomir Stasiak poinformował dziennikarza PAP, że do godz. 8.25 wszystkie pociągi odjechały planowo. "Z powodu zatrzymania pociągów na węzle koluszowskim nie przyjechały pociągi, które jechały w kierunku Łodzi" — dodał.

Szef Komitetu Strajkowego Stacji Koluskiej, Włodzimierz Janiak powiedział, że od godz. 6.00 z Koluszek nie odjechał żaden pociąg. O 8.00 do strajku przyłączyła się nastawia w Koluszach.

Rozpoczęła działalność polska ambasada w Kiszyniowie

Rozpoczęła działalność Ambasada RP w Kiszyniowie, stolicy Mołdawii — poinformował MSZ. Od kilku tygodni działa też polska ambasada w Alma-Ata. Być może w tym roku zostanie również uruchomiona placówka w Taszkencie (decyzję o powołaniu tam ambasady podjął 18 marca br. minister spraw zagranicznych).

Planowane jest rozszerzenie działalności ambasady w Alma-Ata także na Kirgistan. Polska chciałaby utrzymywać dobre stosunki ze wszystkimi państwami, powstałymi po rozpadzie ZSRR, zainteresowana jest także współpracą gospodarczą na zasadach komercyjnych. Kraje te odznaczają się bogatymi zasobami surowcowymi, są to duże rynki zbytu, a także możliwości wspólnych inwestycji.

Jak dotąd jednak, brakuje podstawowych umów gospodarczych między Polską, a tymi państwami. Także traktat między państwami Polska zawarła jedynie z Gruzją. Parafowano również traktat z Kirgistanem. Pozostałym b. republikom przekazano polskie propozycje traktatu; rozpoczęto już rozmowy z Kazachstanem.

W Kazachstanie znajduje się najliczniejsza mniejszość polska (według różnych szacunków od ok. 59,5 tys. do 100 tys. osób).

"Gazeta Wyborcza" kończy piąty rok żywota

Największy polski dziennik "Gazeta Wyborcza" kończy w najbliższą niedzielę 5 rok życia. 8 maja 1989 r. w nakładzie ok. 85 tys. ukazał się pierwszy numer "G". Liczył zaledwie 8 stron i kosztował 50 zł. "Gazeta" powstała przed pierwszymi — częściowo demokratycznymi — wyborami do parlamentu, które odbyły się 4 czerwca 1989 r., jako organ opozycji skupionej wokół "Solidarności".

"Przez te 5 lat, "Gazeta" mocno się rozrosła, dziś pracuje w niej prawie 700 dziennikarzy, z czego więcej niż połową w lokalnych dodatkach, których mamy 18" — mówi Ernest Skalski, jeden z "ojców założycieli" "GW", a obecnie zastępca redaktora naczelnego.

Prócz lokalnych dodatków, "GW" wydaje dodatki tematyczne, odczytowościowe, magazyn weekendowy. Bywają dni, że czytelnik otrzymuje w sumie 90 stron zdrukowanego tekstu. Podstawowa część, w redakcyjnym slangu zwana "głównym grzbiem" liczy 24 kolumny, część lokalna z ogłoszeniami jest odpowiednio grubsza, np. warszawska "Gazeta Stołeczna" ma 48 stron. W dzień powszedni nakład sięga 500 tys. egzemplarzy, wydanie sobotnio-niedzielnie ukazuje się w ok. 800 tysiącach.

Kto czyta "Gazetę Wyborczą"? "Z. badań przeprowadzonych przez ośrodek prasoanalityczny Uniwersytetu Jagiellońskiego i "Pentor" wynika, że czytelnik jest raczej młodszy, lepiej wykształcony, mieszka w większych miastach, jest życiowo aktywny, ma rozwojowe plany na przyszłość. Jest podobny do czytelnika "Rzeczpospolitej" z tym, że ludzie kupujący "Rzecz" dużo częściej, niż nasi czytelnicy, zajmują wyższe stanowiska w administracji i biznesie" — mówi Skalski. Z badań prasoanalitycznych wynika jeszcze, że "GW" czyta regularnie ponad milion osób, a 5 mln od czasu do czasu.

W lecie i na jesień czeka jubilatka mała rewolucja. Będzie uruchamiana nowoczesna offsetowa rotacyjna maszyna drukarska w nowo wybudowanej własnej drukarni w Warszawie. Offset poza poprawą jakości druku, zdjęć i lepszym papierem, umożliwi "Gazecie" wprowadzenie kolorów.

Cz. Miłosz: "Jestem poetą polskim"

Piszę po polsku, jestem więc poetą polskim bez względu na miejsce, w którym powstają moje wiersze — stwierdził Czesław Miłosz podczas spotkania z młodzieżą akademicką w auli Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie.

Laureat literackiej Nagrody Nobla czytał swe dawne i nowe, nie drukowane jeszcze wiersze, odpowiadał też na pytania. "Po przyjeździe do Polski zawsze mnie dziwi prawdziwa mania nieustannego narzekania i pesymizmu. To jest niepotrzebne. Wydaje mi się, że stałą cechą narodową stał się brak optymizmu i czarne widzenie świata" — stwierdził w odpowiedzi na jedno z nich.

Polak w czterogwiazdkowym austriackim hotelu

Według danych meldunkowych z hoteli, zajazdów i kwater prywatnych, w 1993 r. odwiedziło Austrię ok. 100 tys. Polaków — poinformował na konferencji prasowej w Warszawie Alfred Cossmann, dyrektor ds. marketingu Oesterreich Werbung.

Cossmann podał, że statystyczny Polak był w Austrii przeciętnie prawie 3 dni i wydawał dziennie do 4 tys. szylingów (ok. 7,5 mln zł) — więcej niż Amerykanin, Niemiec, Szwajcar lub Włoch, ale mniej niż Rosjanin, który wg. OW zostawia nad Dunajem najwięcej pieniędzy, jest "najrozrzutniejszym" cudzoziemcem.

Prawdziwa liczba Polaków odwiedzających Austrię jest jednak dużo wyższa, niż rejestruje OW. Oficjalna statystyka nie obejmuje przejeżdżających tranzytem, tych, którzy nie korzystali z hoteli, spali u rodziny, znajomych lub w samochodzie.

Jak się okazuje, polski turysta lub biznesmen (ten zameldowany i zarejestrowany) należy do najlepszych klientów austriackiej turystyki. Połowa naszych rodaków mieszkała w 1993 r. w czterogwiazdkowych hotelach, w najtańszych kwaterekach prywatnych zatrzymało się tylko 9 proc. Polacy chętniej jedzą do Austrii zimą — 52 proc. pobytów. Najczęściej odwiedzanym miastem jest Salzburg, trafia tam prawie co czwarty Polak, podczas gdy do stołecznego Wiednia — co piąty.

Austria, turystyczna potęga, dysponuje 1,2 mln miejsc noclegowych; w ubr. turyści zagraniczni zostawili nad Dunajem prawie 13,5 mld dolarów — podał Cossmann. Jego zdaniem Polska i Rosja to kraje, z którymi austriacka wymiana turystyczna powinna w najbliższych latach rozwijać się najszybciej. Temu celowi ma służyć m.in. działające od kilku miesięcy w Warszawie biuro Oesterreich Werbung — Austriacki Ośrodek Informacji Turystycznej.



Z DONIESIEN P AP, ELTA

Wielka Brytania

Wyniki wyborów lokalnych najgorsze dla konserwatystów od 1979 r.

Czwartkowe wybory municypalne przeprowadzone w Wielkiej Brytanii mogą przynieść konserwatystom najgorsze od 15 lat wyniki — jak sugerują wstępne przewidywania wyników wyborczych.

Według wyników ogłoszonych po północy Partia Pracy utrzymuje doskonałe wyniki, jakie już uzyskiwała w wyborach 1990 r., mogąc liczyć na 40 proc. mandatów, podczas gdy partia konserwatywna uzyskała poparcie w granicach 27 proc., co byłoby najgorszym wynikiem uzyskanym przez tę partię od 1979 r.

Wybory czwartkowe, pierwsze od wyborów powszechnych z ubiegłego roku, miały być próbą przywództwa premiera Johna Majora, zwłaszcza w 32 radach gminnych Londynu. W wydanym na krótko przed wyborami oświadczeniu znane osobistości partii konserwatywnej apelowały do wyborców, by nie traktowały wyborów jako okazji do udzielenia konserwatystom "karnego głosu".

USA

Izba Reprezentantów uchwaliła budżet

Izba Reprezentantów zaaprobała 220 głosami przeciwko 183 przedłożoną przez prezydenta Billa Clintona kompromisową wersję budżetu USA na 1995 rok finansowy w wysokości 1,5 biliona dolarów.

Budżet ten obejmuje m.in. nową redukcję wydatków w wysokości 13 miliardów dolarów w najbliższych 5 latach. Nie przewiduje nowych podatków i zakłada deficyt w wysokości 175 miliardów dolarów w 1995 roku finansowym, rozpoczynającym się 1 października br. Będzie to najniższy deficyt od 5 lat.

Rezolucja budżetowa przesłana będzie obecnie Senatowi, w którym głosowanie spodziewane jest w przyszłym tygodniu. W Izbie Reprezentantów za budżetem głosowali tylko demokraci.

Israel

„W Rosji miałem rodzinę, dom i pracę, i cieszyłem się powszechnym szacunkiem. Sądzę, że tak samo będzie w Izraelu, że zrealizuję swoje marzenia i zdobędę wyższy stopień naukowy. Tymczasem straciłem wszystko. Nawet kilka książek, które dźwigałem w teczkę, skradziono mi, gdy spałem na ławce w parku" — opowiadał były wykładowca matematyki, Mark Buksztejn, jeden z kilkudziesięciu koczujących w teliawickich parkach imigrantów z bytego ZSRR.

Nieznany dotychczas w Izraelu problem ludzi bezdomnych wyłonił się wraz z masową emigracją Żydów z krajów WNP, którzy w większości osiedlili się w Izraelu. Od końca 89 r. przybyło ich około 500 tys. Proces absorpcji takiej masy ludzkiej w zaledwie 4-milionowym kraju napotkał na szereg poważnych, często nieprzewidywanych trudności.

Po pierwszym okresie korzystania z materialnej pomocy państwa

Estonia

Rosja prosi Szwecję o pośrednictwo

Przebywający z wizytą w Petersburgu szwedzki premier Carl Bildt został poproszony przez ministra spraw zagranicznych Rosji Andrieja Kozyriewa o pośrednictwo w rozmowach z Estonią w sprawie wycofania wojsk rosyjskich z tego kraju.

Carl Bildt odegrał bardzo ważną rolę w negocjacjach Rosji z Łotwą i chciałby, aby pomógł nam w rozmowach z Estonią — powiedział Kozyriew.

— Umowy z Litwą i Estonią przewidują, że Rosja nie prowadzi żadnych polityk imperialnej. Ale nie mamy zamiaru opuszczać Estonii tak, jakbyśmy ponieśli klęskę — powiedział Kozyriew.

Rosja zamierza wycofać z Estonii swoich żołnierzy (w liczbie 2500 osób) w zamian za gwarancje społeczne dla emigrujących tam 10.500 emerytów wycofanych, na co nie zgadza się strona estońska, domagając się ich wyjazdu do Rosji.

Ruanda

Były król wzywa do zbrojnej interwencji pod egidą ONZ

Przebywający na emigracji król Ruandy, Kigeli V, wezwał ONZ do podjęcia zbrojnej interwencji w celu położenia kresu krwawemu konfliktowi, jaki wstrząsa tym krajem.

Kigeli, który został obalony w 1961 r. i obecnie przebywa na emigracji oraz żyje w relatywnie skromnych warunkach w Stanach Zjednoczonych, powiedział w wywiadzie dla telewizji niemieckiej, że pragnąłby poinformować międzynarodową społeczność (o dramacie, jaki przeżywa jego kraj) i wezwał do interwencji za pośrednictwem ONZ.

Rada Bezpieczeństwa powinna, w jego zdaniem, wysłać więcej żołnierzy, dać im większe uprawnienia, aby potoczył kres walkom pomiędzy zbijającymi plebionami Tutsi i Hutu, które — jego zdaniem — przybrały formę ludobójstwa.

Kigeli, który jest członkiem dominującej w kraju mniejszości Tutsi, chciałby — jak powiedział — powrócić do kraju, chociaż niekoniecznie jako król.

Rosja

Jelcyn chce uczcić pamięć marszałka Żukowa

Prezydent Borys Jelcyn zamierza uczcić pamięć marszałka Związku Radzieckiego Georgija Żukowa: będą bite medale i ordery, a na jednym z centralnych placów w centrum Moskwy stanie jego pomnik. Dekret w tej sprawie już jest przygotowany.

Deputowany Dumy podejrzany o morderstwo

Jeden z deputowanych Dumy Państwowej Rosji, 33-letni Siergiej Skoroczkin jest podejrzany o dokonanie zabójstwa.

Przedstawiciel biura prasowego rosyjskiego MSW Jewgienij Rubcow potwierdził, że Skoroczkin zastrzelił w pierwszych dniach maja człowieka w podmoskiewskim miasteczku Żarask, ale nie podał szczegółów dotyczących morderstwa.

Siergiej Skoroczkin, deputowany z frakcji Związek Liberalno-Demokratyczny "12 grudnia", był przed wybraniem go do parlamentu dyrektorem prywatnej firmy "Raduga".

W ostatnich dniach kwietnia w podmoskiewskiej miejscowości Chimki został zastrzelony inny deputowany Dumy Andriej Ajziederzisz, który przed uzyskaniem mandatu poselskiego był także związany z biznesem.

Bezdomni Rosjanie

w formie dotacji, zapomóg i pożyczek oraz z opłacanego przez odpowiednie ministerstwo komornego, nowi imigranci — zwani potocznie Rosjanami — muszą liczyć na własne siły. Nie wszyscy umieją przystosować się do nowych warunków życia i do obcego środowiska. Główną jednak bolączką są wysokie czynsze mieszkaniowe i wstrząsające wraz z ciągłym napływem emigrantów bezrobocie.

W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się ludzie starsi, o wolnych zawodach i przedstawiciele świata artystycznego. Widok grającego na skrzypcach czy akordeonie Rosjanina stał się codziennością na teliawickiej ulicy.

Niejednokrotnie imigranci, aby zdobyć minimum środków utrzymania, przyjmują „tymczasowo” każdą zaoferowaną im pracę, łącząc ze sprzątnięciem uli i wywózką śmieci, a nawet obsługę publicznych szaletów. Nie brak wśród nich ludzi wykształconych.

Kobiety posiadające kwalifika-

cje zawodowe poszukują pracy sprzątaczek; młode i atrakcyjne trudniące są chętnie w nocnych lokalach i salonach masażu erotycznych. Często też dochodzą do tragedii rodzinnych, gdy Rosjanin, znajdując dobrze sytuowanego partnera, porzuca swojego nieudacznika, który nie umiał jej zapewnić życia na „wasiwym poziomie”.

Dla wszystkich, którzy nie zdolali się zaaklimatyzować, emigracja stała się kłeską żywota. Psychicznie najstarsi, pozbawieni rodzin, mieszkania i pracy, stoczą się na dnia niedzieli i zamienili w bezdomnych włóczęgów. Obrosnieni i niedobni spijają w parkach i w grozach opuszczonych domów, w gorące noce — nad brzegiem morza.

Statystycznie nie ma ich widać zaledwie kilkudziesięciu. Stanowią jednak problem, z którym władze miejskie nie mogą sobie poradzić. (P.A.)

Kalejdoskop aktualności

Informacja Ambasady FR

Ambasada Federacji Rosyjskiej w Republice Litewskiej przekazała agencji ELTA informację następującej treści:
"Administracja obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej informuje, że się nie zamierza korzystać ze zbiornika, znajdującego się na Bałtyku w pobliżu Nidy."

Zjednoczenie produkcyjne "Kaliningradmornieftiegaz" w celach ochrony przyrody prowadzi prace badawcze, związane z monitoringiem tego zbiornika. Jedną z platform poszukiwania ropy, znajdujących się w tym regionie, przeniesiona zostaje obecnie do Kaliningradu."

Umowy w sferze obrony

Na konferencji prasowej minister obrony kraju Linas Linkevičius poinformował, że 11 maja w Paryżu umowę o współpracy w sferze obrony podpisał on z ministrem obrony Francji. Analogiczne umowy podpisał też minister obrony Łotwy i Estonii.

E. Armonas — najlepszy w konkursie

Na Międzynarodowym Konkursie Wionolczelistów im. Bohusza Hermana, który się odbył w dniach 29 kwietnia — 1 maja w Usi nad Orlicz w Czeszech absolutnym laureatem pierwszej nagrody został uczeń 10 klasy Wileńskiego Gimnazjum Sztuk Pięknych im. M.K. Ciurlionisa 16-letni Edvardas Armonas. Otrzymał również nagrodę za najlepszy występ w swojej grupie wiekowej i zdobył specjalną nagrodę za obowiązkowe wykonanie utworu Bohuslava Martinu.

Seminarium na temat ochrony środowiska

W piątek w Departamencie Ochrony Środowiska rozpocznie się seminarium "Międzynarodowe prawo ochrony środowiska".

W przedsięwzięciu tym, zorganizowanym przez wydziały prawa uniwersytetów w Lund (Szwecja) oraz Uniwersytetu Wileńskiego i Departament Ochrony Środowiska odczyty wygłosią lektorzy ze Szwecji.

Olimpijska nagroda stulecia — A. Sabonisowi

Komitet Wykonawczy Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego postanowił nagrodzić stulecia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przyznać wybitnemu koszykarzowi członkowi LNKO Arvydasowi Sabonisowi.

Kukrownicy zaczęli zwracać długi

Do początku bm. litewskie kukrownie rolnikom za dostarczone w ub. roku buraki były dłużne około 40 mln litów. Ministerstwo Rolnictwa zawarło umowę z brytyjską firmą "Man", która zgodziła się pożyczyć 9,6 mln USD, aby kukrownie mogły się rozliczyć z rolnikami. Państwo litewskie zapewnia zwrot środków. Kaucją jest cukier, którego tona oszacowana została na 320 USD. Jest to cena światowa. A propos w naszym kraju kilogram cukru nie powinien kosztować więcej niż 2-2,2 litów.

Narodowy komitet ruchu klubów Rotary

2 maja w Wilnie założony został narodowy komitet litewskiego ruchu klubów Rotary.

Ten komitet ma na celu szerzenie ruchu Rotary na Litwie, zakładanie klubów Rotary, wspólnym wysiłkiem ma służyć społeczności, organizować akcje dobroczynne, utrzymywać ścisły kontakt z międzynarodową organizacją Rotary.

Przewodniczącą komitetu na 4 lata światowa organizacja Rotary oficjalnie mianowała Carsten Leth z Danii. Zastępcą został Mindaugas Černiauskas, prezydent wileńskiego klubu Rotary na lata 1994/1995, prezydent Litewskiego Stowarzyszenia Izb Handlowo-Przemysłowych. W składzie tego komitetu są kierownicy klubów z Kowna, Kłajpedy, Szawel, Poniewieża i Szilute.

Ministerstwo Komunikacji o możliwym strajku kierowców

Ostatnio w autobusach i trolejbusach wileńskich zjawily się uloty zespołów i organizacje związkowych tych przedsiębiorstw "Akcja, Pracy, Chleba. Sprawiedliwość". Autorzy ulotek nie podając konkretnych żądań, domagają się bezwarunkowego zwolnienia poborów kierowcom. A jeśli to nie nastąpi, 19 maja w godz. 5-7 odbędzie się strajk ostrzegawczy.

W odpowiedzi na dyskusję o gorącej wodzie

"Sądzimy, iż okres między sezonami ogrzewczymi należy jak najlepiej wykorzystać na przeprowadzenie niezbędnych prac oraz zaprowadzenie elementarnego porządku finansowego" — pisze minister energetyki Algimantas Stasiulynas w rozpozyczeniu w mass mediach dyskusja na temat trybu zapotrzebowania w gorącej wodzie.

Minister energetyki kilka tygodni temu podpisał rozporządzenie, aby nie zapłacili w gorącej wodzie tych użytkowników, którzy nie zapłacili za tę usługę. W związku z tym zapotrzebowanie w gorącej wodzie zostało przetrwane dla najbardziej zadłużonych domów mieszkalnych. Jednocześnie bez gorącej wody pozostali i ci mieszkańcy wielomieszkańczych domów, którzy stale płacili za tę usługę. W związku z tym w prasie wywiązała się dyskusja.

Wiele rzeczy podróżowało, konserwy potaniały

Taką informacją dał dyrektor Wileńskiego Państwowego Akcyjnego Przedsiębiorstwa Konserw "Gerovė" P. Lapė. Niebawem o tym będą mogli przekonać się sami kupujący na rozpoczynających się 10 maja wiosennych targach przedsiębiorstw konserw owocowo-warzywnych Litwy.

Ambasada Włoch demuntuje informacje

Ambasada Włoch na Litwie zdementowała nadaną przez "Baltic News Service" (BNS) informację, że we Włoszech granic państwowych strzegą siły zbrojne. Według wiadomości, którą BNS nadała 4 maja, premier Litwy powiedział przez radio, że na Litwie granic strzegą wciąż ludzie z systemu ochrony kraju, we Włoszech natomiast siły zbrojne.

W nadanej informacji Ambasada Włoch wyjaśniła, że granice tego kraju kontroluje policja państwowa, która jest prawną cywilną instytucją wykonawczą, podlegającą MSW.

Poza tym, głosi komunikat ambasady, niebawem w jednej ze stolic państw bałtyckich policja państwowa Włoch przeprowadzi seminarium poświęcone różnym zagadnieniom, w tym również kontroli granicy. Zaproszono na nie funkcjonariuszy Ministerstwa Ochrony Kraju Litwy.

Wilno potrzebuje nowego cmentarza

Archiwici wileńscy, specjaliści ochrony przyrody, przedstawiciele departamentu Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej oraz społeczności w samorządzie miasta rozpatrywali propozycje założenia na równinie parku w Kowno nowego cmentarza, ale nie uzyskano w tej sprawie jedności.

Jak zaznaczono, najwyżej czas zadbać o to, gdyż w Wilnie więcej ludzi umiera niż się rodzi, gdy tymczasem coraz mniej miejsca na cmentarzach. W ubiegłym roku w Wilnie pochowano około 4000 osób, w tym w grobach rodzinnych zaledwie 800, gdy dla pochowanych potrzebne były nowe mogiły, z których każda zajmuje średnio po 15 m kw.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

Wokół retransmisji TVP

TV Polonia wraca na nasze ekrany

W piątek do Wilna dotarły z Polski anteny satelitarne, za których pośrednictwem Wileńskie Centrum Nadawcze będzie odbierało program TV Polonia. Anteny te już są montowane i w chwili, gdy ukaże się ta wiadomość, być może już znowu będziemy odbierali polski program. W ślad za antenami — w poniedziałek do Wilna z Warszawy przyjadą przedstawiciele Polskiej Telewizji S.A. Celem ich wizyty będzie podpisanie dwu umów. Jeżeli nie wylnika jakiejś niespodziewanej przeszkody, 9 maja br. zostanie wreszcie podpisana umowa z Wileńskim Centrum Nadawczym o retransmisji na Litwie TV Polonia na 1994 rok. Poza tym przedstawiciele Polskiej Telewizji S.A. mają zamiar podpisać umowę o współpracy z dyrektora Telewizji Litewskiej.

Wygląda na to, że TV Polonia wraca na nasze ekrany. Po zamontowaniu wspomnianych anten, polski program będzie użelazony jedynie od Wileńskiego Centrum Nadawczego, to znaczy transmitowany przez trzy dni w tygodniu — we wtorki, czwartki i soboty.

Tymczasem Bałtycka TV, niestety, nadal nie daje za wygraną. Podczas czwarkowej konferencji prasowej zorganizowanej przez zarząd Bałtyckiej TV, jej dyrektor generalny Gintaras Songaila oświadczył dziennikarzom, że nie wątpi, iż Bałtycka TV wygra proces przeciwko zarządowi Litewskiego Radia i Telewizji. Jak zapewne pamiętamy, chodzi o niesprawiedliwy (zdaniem Bałtyckiej TV) podział czasu antenowego na dni, dokonany przez zarząd RTL. Pozew Bałtyckiej TV przeciwko zarządowi RTL ciągle leży w II sądzie rejonowym m. Wilna i ma być rozpatrzony w ciągu najbliższych tygodni. W razie przegrania procesu, zarząd Bałtyckiej TV ma zamiar zwrócić się w tej sprawie do Sądu Konstytucyjnego RL. Słowem, przedstawiciele Bałtyckiej TV robią wszystko co mogą, by bronić swego prywatnego biznesu. Prezes zarządu Bałtyckiej TV Kęstutis Makaitis stwierdził, że "prywatny biznes nie ma obowiązku wykonywać zobowiązań państwowych". Prezas narzeka też, że polski program jest "wpchany im dosłownie do gardła". Ktoś niewtajemniczony z powyższych

wypowiedzi mógłby wysnuć wniosek, że zarząd Bałtyckiej TV, gdy ubiegali się w Ministerstwie Łączności i Informatyki RL o przydzielenie mu 38 kanału, nie wiedział, że będzie musiał dzielić ten kanał z polskim programem. A przecież wiedział. Przedstawiciele Bałtyckiej TV sądzili jednak prawdopodobnie, że stopniowo zepchną polski program na margines, a z czasem w ogóle się go pozbędą. Gdy sprawy ułożyły się nie po ich myśli, uznali się za pokrzywdzonych przez gniebionych przez zarząd RTL. Prezas Makaitis nie zaważył się nawet przed określeniem prezesa RTL Gediminaisa Iglinaisa "polskim agentem", gdyż (zdaniem Makaitisa) broni on interesów pie litewskiej, a Polskiej Telewizji. Z powyższego wynika, że wokół retransmisji polskiego programu zrobił się porządny cyrk i wszystko wskazuje na to, że nawet po podpisaniu umowy o retransmisji TV Polonia na 1994 rok, będziemy świadkami niejednego jeszcze numeru. Na razie Bałtycka TV poszukuje nowych argumentów przeciwko transmisji TV Po-

lonia. Jednym z nich jest przypuszczenie, że Polacy wcale nie są zainteresowani oglądaniem tego programu. Taki wniosek zarząd Bałtyckiej TV wysnuł na podstawie tego, że "ani widzowie, ani przedstawiciele TV Polonia nie zareagowali na przerwanie transmisji tego programu". Na te argumenty mamy kontrargumenty. Polska zarządowała natchmiast, czego natematycznym dowodem są montowane już anteny i przewidziana na poniedziałek wizyta przedstawicieli Telewizji Polskiej na czele z jej prezesem Wiesławem Walendziakiem. Zaś widzowie nie wykazywali swego oburzenia z tej prostej przyczyny, że zostali przez nas poinformowani, iż przetwa w retransmisji polskiego programu nie potrwa długo. A więc cierpliwie czekajcie.

Lucyna DOWDO
NA ZDJĘCIU: ekipa z Polski w trakcie montowania anten satelitarnych na wieży przekąnikowej w Wilnie.

Fot. Tadeusz Ważniewicz



Ustawa o ziemi: jak ją odzyskamy, nabędziemy, подарujemy

Uwzględniając uwagi prezydenta, Sejm Republiki Litewskiej uchwalił ustawę o ziemi. O skomentowanie tego aktualnego dla wielu dokumentu korespondent ELTA Dainius Ručinskas poprosił dyrektora Departamentu Regulacji Rolnych Ministerstwa Rolnictwa Pranasą ALEKNAVIČIUSA.

— Ustawa o ziemi — powiedział

— to zasadniczy dokument, na którego podstawie będą regulowane użytkowanie ziemi, zarządzanie i prawo własności na nią. Ustala się w niej, kto jest właścicielem ziemi, określa jego prawa. Na przykład, w art. 17 wskazuje się, że do obywateli Republiki Litewskiej należy ziemia, która na mocy odpowiednich ustaw została zwrócona lub nieodpłatnie otrzymana na własność. Inny wariant, gdy ziemia nabywa się od państwa zgodnie z reformą rolną i wyżej wspomnianą ustawą o ziemi. Nareszcie, gdy została nabyta od innych obywateli w trybie ustawowym zgodnie z umową o przekazaniu tego mienia, a także odziedziczona na podstawie testamentu.

Art. 21 powyższej ustawy określa państwową własność na ziemi. Kierując się wagą zgłoszoną w dekreście prezydenta, że część ustawę uzupełniono, jako że do tej pory nie było wyraźnie sformułowane stosunki prawne takiej ziemi. Obecnie wyraźnie wskazuje się, że prawo własności państwowej jest ograniczone. Przed zwrotem ziemi na własność prywatną państwo może ją wyłącznie wydzierżawić. Między innymi,

za zwróconą w naturze uważa się taką ziemię, którą na mocy ustawy zwraca się w miejscowości wiejskiej. W miastach ziemi nie zwraca się, natomiast na wsi można ją zwrócić rolnikowi w celu założenia gospodarstwa, członkom spółek rolniczych lub osobom, które wydzierżawiają za rolnikom. Są ponad 2 mln hektarów takiej ziemi.

Ustawa określa również prawa właściciela ziemi i sposoby ich urzeczywistniania. Zaznacza się, że właściciel ziemi ma prawo to mienie sprzedać, zostawić w spadku, podarować, wymienić, wydzierżawić, pozwolić czasowo korzystać z niego innym osobom fizycznym i prawnym. Ustawa umożliwia wykorzystywanie na własne potrzeby, lecz nie na sprzedaż kopaliny użytecznych залегаjących na jego ziemi. Przewidziano również obowiązki użytkowników ziemi. Ustalono je zgodnie z Konstytucją RL. Przypomina się, że państwo troszczy się o obiekty naturalnego środowiska przyrody, ochronę szczególnie pożytecznych miejscowości, zabrania niszczenia ziemi i zubażania roślinności.

W dokumencie reglamentuje się tryb i warunki użytkowania ziemi naby-

tej przez mieszkańców wsi, wydzierżawionej do działalności gospodarczej. Wyszczególnia się kilka kategorii użytkowników: przedsiębiorstwa rolnicze, właściciele gospodarstw i inne korzystające z ziemi osoby. Podkreśla się, że gospodarze wykorzystują ziemię nabytą na własność prywatną, a także wydzierżawioną na okres przekraczający 3 lata. Powinna z niej korzystać osoba, która uzna się za przygotowaną do prowadzenia gospodarstwa. Przewiduje się niekiedy inne warunki.

Sprezyowano też kompetencje państwa w przydziale ziemi bezpłatnie lub dzierżawieniu jej, w zmianie jej docelowego przeznaczenia. Wskazuje się, w jakich przypadkach ziemię zabiera się właścicielowi na potrzeby państwowe, określa się kategorie funduszy ziemi. Ustawa podaje przeznaczenie regulacji rolnych i ich funkcje, a także tryb kontroli państwowej i rozstrzygnięcia sporów co do użytkowania ziemi. Osoby fizyczne bądź prawne, które samowolnie zajęły działki ziemi, wykorzystywały je niezgodnie z przeznaczeniem, niszczyły znaki graniczne, nie przestrzegaly ustalonych specjalnych warunków użytkowania ziemi i lasu, naruszaly interesy innych mieszkańców, będąc ukarane w trybie ustalonym przez ustawę.



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,97	4,02	2,38	2,45	0,18	0,20
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,39	2,44	0,18	0,22
"Lituvos verslas"	3,97	4,02	2,39	2,46	0,20	0,40
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,39	2,44	0,18	0,22
"Hermis"	3,98	4,01	2,38	2,42	0,16	0,20
"Lituvos akcinis inovacinis bankas"	4,00	4,00	2,37	2,42	—	—
"Senamiesčio bankas"	(-0,75%)	(+0,5%)	4,00	4,00	2,38	2,42
	(-0,5%)	(+0,5%)	2,38	2,42	0,18	0,22

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3,841	3,997
Marka niemiecka	13,177	13,715
Dolar amerykański	21,985	22,883
Funt brytyjski	32,873	34,215
Frank szwajcarski	15,494	16,126

KTO KOMU PODCINA SKRZYDŁA?

Szanowna redakcjo! Po przeczytaniu artykułu E. Romanowskiej "Podcięto mi skrzydła" w "Naszej gazecie" (8-15 marca 1994 r.) my — gudelanie poczuliśmy się bardzo obrażeni, ponieważ ten artykuł nie odpowiada rzeczywistości.

Przed wszystkim kilka słów o tej słynnej wsi Gudele. Mieszka tu 47 rodzin — około 150 mieszkańców. Większość stanowią Polacy, jest też kilku Litwinów i Rosjan. Zawsze żyliśmy ze sobą w zgodzie. Nas też nie obchodzi, jakiej narodowości jest E. Romanowska. Natomiast w swym artykule Romanowska podkreśla, że nie wszystkim jest potrzebna ta ziemia, ponieważ niektórzy nie pochodzą z tych stron i nie kochają tej ziemi. Jak podniosła się ręka napisać takie słowa? Gdybyśmy nie kochali tej ziemi, to na pewno nie walczylibyśmy o nią. Litwini i Rosjanie — wszyscy byliśmy razem. Na przykład, ani p. Bawabinski nie jest Litwinem, a przecież zawsze była z nami i nikt jej nie czynił żadnej krzywdy. Oczywiście, jesteśmy bardzo wdzięczni dziennikarzom i Telewizji Polskiej za pomoc, ale zdajemy sobie sprawę, że gdyby nie nasi gudelanie, na pewno nie udało się obronić tej naszej ziemi.

Dlaczego ani Romanowskiej, ani dziennikarce, ani Telewizji Polska nie potrafiła obronić ziemi we wsi Taranda, Bojary, a przecież to też nasza Wileńszczyzna. Właśnie dlatego, że tamci ludzie nie zatroszczyli się o swoją ziemię. A teraz tam rosną domy, jak grzyby po deszczu. To właśnie budują się panowie z miasta, a pracownicy wiaściele nie mogą odzyskać swej ojczyzny.

Dlaczego tylko Romanowskiej zostali obronić ziemi wileńskiej? Chyba dlatego, że umieją siebie wychwalić, a całą wioskę oczernić. Przecież do sprawy sądowej byli pociągnięty i pan Jurewicz. W obronie Romanowskiej i Jurewicza do sądu również zwrócili się gudelanie. A faktycznie sprawę naszej ziemi ruszył z miejsca pan J. Korsak. I nie uważa siebie za bohatera, co podkreśla skromność tego człowieka. Bo naprawdę, jest lepiej, gdy o człowieku sądzi inni.

Zostaliśmy bardzo pokrzywdzeni słowami Romanowskiej: "Właśnie od nich, moim zdaniem (to znaczy od nas) dzieje się naszej rodzinie krzywda nie tylko moralna, ale i fizyczna. Między innymi, zarznięto nam jesienią ub. r. w polu dwie krowy". I dalej pisze, że nie wie, czy gudelanie to zrobili, czy ktoś inny. Chcielibyśmy wiedzieć, kogo z nas konkretnie posądza? Przecież teraz są takie niespokojne czasy. Nie tylko u Romanowskiej zostały skradzione te krowy. Takie wypadki zdarzyły się również w Bendarach, Lindziniskach, Korwiu, Mejszagole. Bydło znika nawet z obór, nie tylko z pola. Kradną nawet w dzień, a nie tylko nocą. A zarządcą wrocy Romanow-

skich nie było dla złodziei wielką sztuką, ponieważ te krowy przez całe lato nocowały w polu, daleko od domu.

Narzekła Romanowska i na naszą grupę podczas wycieczki do Warszawy, która odbyła się w lutym 1944 r. Chociaż wycieczka była organizowana dla obrońców ziemi gudelejskiej, jednak z Gudel pojedowało tylko 15 osób. Może dlatego, że organizacja tej wycieczki była przeprowadzona w pośpiechu. Oprócz tego nie wszystkim zaproponowano, a niektórym gudelaniem, którzy chcieli jechać, w ostatnich dniach były zwrócone pieniądze.

Na ogół grupa zebrała się zgrana. Byli również z nami pracownicy gminy mejszagolejskiej, nauczyciele, pracownicy kultury. W drodze było wesoło. Spiewaliśmy tak bliskie sercu polskie piosenki. Między innymi, organizując wycieczkę, Romanowska obiecała, że w pierwszym dniu można będzie zrobić zakupy. W tym artykule podkreśla, że wiesniacy to ludzie biedni, dlatego każdy chętnie by coś sprzedał na pokrycie kosztów drogi. Niestety, pierwszy dzień był zmarnowany, przekroczyliśmy granicę o godz. 6.00, a do Warszawy przybyliśmy o 15. Nikomu nie mówiąc, Romanowska wysadziła nas z autokaru pod mostem koło stadionu. Rynku już prawie nie było, kantory już były nieczynne. Sklepów w pobliżu też nie było. Więc przestaliśmy na chłodzie pod mostem prawie trzy godziny, czekając na autokar. A Romanowska w tym czasie, jak się później okazało, tym autokarem powiozła swoich trzech synów do woj. kieleckiego.

Na spotkaniu w szkole, gdzie mieliśmy skromny nocleg, miło powitaliśmy dyrektorkę szkoły i tych, którzy przybyli na spotkanie z nami. Nie czuliśmy się zobowiązani do udzielania uwagi tym, którzy przybyli na osobiste spotkanie z Romanowską. Dlatego każdy udał się na odpoczynek.

Już w Domu Polonii wiedzieliśmy, że w Łomży otrzymamy dary. Niejednokrotnie przedstawiciele Stowarzyszenia Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej podkreślali, że gdy wrócimy do Gudele, to te dary w postaci żywności, leków i ubrań musimy natychmiast rozdzielić, ponieważ nie zawsze docierają do właściwych odbiorców.

W drodze powrotnej zajechaliśmy do Katedry w Łomży i, rzeczywiście otrzymaliśmy dary. Jednak Romanowska wyładowała je w swoim podwórku, umieściła w letniej kuchni. Następnego dnia powiedziała, że Litwinom i burlakom nie da da (a przecież o ziemię wszyscy walczyliśmy nie bacząc na narodowość). Te dary przetrzymała u siebie cztery dni. Ludzie nie doczekawszy się zaproszenia na podział tych darów, zebraли się grupą liczącą 46 osób (a nie 5 ludzi

jak pisze Romanowska), zaprosili prezesa koła ZPL panią Jądwigę Bartoszewicz i poszli po te dary. Romanowska ze złością wydała rozróżnione pudełka z ubraniami, a 4 pudełka zostawiła dla innych wsi. Do prezesa Jadwigi Bartoszewicz zwróciła się w te słowa: "A ty po co? Nic ci się nie należy, precz stąd!". Z wyniesionych pudełek każdy spokojnie wybrał co mu pasowało. Niektórzy nie brali nic. Jeszcze dużo rzeczy pozostało w tych pudełkach, więc je zaniesiono z powrotem. Dokąd trafiła żywność, Romanowska nikogo nie informowała, leków również w tym dniu nie rozdawała. Później przy sklepie przeczytaliśmy ogłoszenie następującej treści, napisane przez Romanowską:

"W poniedziałek o godz. 15.00 w cecchu (?) odbędzie się zebranie (14 lutego). W programie: wybory prezesa ZPL oraz zarządu. Na zebraniu obecny będzie prezes rejonowego zarządu W. Tomaszewski oraz poseł na Sejm prezes frakcji ZPL R. Maciejkianiec. Otrzymałymiśmy darze z Polski lekarstwa, dlatego na zebraniu obecny będzie lekarz. Będzie możliwość wstąpienia do ZPL. Obecność wszystkich obowiązkowa. Rejonowy Zarząd ZPL".

Na zebranie stało się ponad 100 osób, lecz leki nie były rozdawane.

Wycieczkowicze nie byli zdani ze swej kierowniczką (w czasie wycieczki z wyszością traktowała ludzi, wyzywała ich od pijaków, chociaż pijanych nie było, traktowała też jak małe dzieci), więc zaczęli na zebraniu skarżyć się na nią. Wówczas Romanowska rozniewała się i powiedziała: "Ja co żechę, to i zrobię z tymi lekami". I rzeczywiście te leki oddzieliła do Mejszagoly dla lekarza pana Dyminskiego. Faktem jest, że gudelanie z leków tych nie skorzystałi, chociaż były dla nich przeznaczone, więc zwróciliśmy się do rejonowego zarządu i ZG ZPL, żeby nie upoważniali Romanowskiej do odbioru darów z Polski dla Gudele, ponieważ jej nie ufamy (przecież w swej wsi doskonale znamy wszystkich ludzi).

Rozgniewana Romanowska zaczęła grozić Jądwidzie Bartoszewicz, że nie pozostawi jej prezesem koła "Gudele". Ale nic z tego nie wyszło, ponieważ ludzie jej nie poparli. Wówczas Romanowska zaczęła tworzyć inne koło — ze swych krewnych, kolegów i ludzi z innych wsi. I nadal otrzymuje dary z Polski na Gudele, ale już dla swego koła, w którym gudelanie jest tylko kilka rodzin.

Po przeczytaniu "Kuriera Wileńskiego" z dnia 2 kwietnia 1994 roku, zastanawiamy się nad tym, czy może taka rodzina, która nie ma dobrej opinii wśród sąsiadów, brać udział w konkursie "Rodzina Kuriera"?

Mieszkańcy wsi Gudele
(Ogółem 72 podpisy)

2 poorty REAKCYJNE

OPINIE

O ceremoniach dyplomatycznych i TVP — 1

szanowna redakcjo!

Chciałoby się wiedzieć, czy jest obowiązujące w ceremoniale dyplomatycznym by władze innych państw, goszczące na Litwie, zaraz po przywitaniu złożyć hołd poległym na Cmentarzu Antokolskim. Tak było podczas przyjazdu Ojca Świętego, teraz Prezydenta RP Lecha Wałęsy.

Nasze władze też musiałyby to samo czynić — odwiedzać cmentarze, podczas wizyt oficjalnych w innych państwach. W prasie nie udało się mi przeczytać, że podczas przywódcy tak postępują. Dlaczego?

Jeszcze jedna kwestia trapi mnie. Zgadzą się całkowicie z publikacją w "Kurierze Wileńskim" nr. 93 z dnia 23 IV 94, dotyczącą retransmisji TVP — 1. Dodam jeszcze, że drukowanie programu TVP — 1 w gazecie nie jest niczym innym, jak "sypaniem soli na rany" dla tych, co nie mogą jej oglądać.

Z poważaniem K. K.

OD REDAKCJI: Jeśli chodzi o ceremonie dyplomatyczne, to w każdym kraju z okazji wizyt dostojnych gości wspólnie opracowywany jest specjalny program pobytu. Wykazaliśmy program TVP — 1 w "Kurierze" spełniamy prośby tych Czytelników, którzy odbierają ten program za pomocą własnych anten niezależnie od tego, czy jest on retransmitowany na Litwie, czy nie.

WOKÓŁ RETRANSMISJI TVP

Nie zachwyca nas TV Polonia

Szanowna redakcjo! Polacy zamieszkałi na Wileńszczyźnie wcale nie są zachwyceni programem TV Polonia (wypowiadam się w imieniu swoim, swoich krewnych, sąsiadów i znajomych). Program ten jest po prostu nudny, nie podoba się nawet emerytom, a co już mówić o dzieciach i młodzieży. Czujemy się oszukani. W styczniu w "Kurierze Wileńskim" była ogłoszona mini-ankieta na temat polskiego programu: jakie audycje są najchętniej oglądane. Z ankiety też wynikało, że największą popularnością u naszych widzów cieszą się takie audycje jak: "Wieczorynka", "Polskie ZOO", "Koncert życia", "Z kamerą wśród zwierząt", "Pieprz i wanilia", "Randka w ciemno" itd. Są to jednak polskie audycje, nie obciążone licencją, tym niemniej nie ma ich w TV Polonia. Mamy wrażenie, że w Polsce jesteśmy uważani za widzów drugiej kategorii, którzy przelkną byle kit. Przykro. Pozostaje nam jedynie nadzieja, że coś się zmieni po wizycie prezydenta RP Lecha Wałęsy na Litwie. Podobno podczas spotkania ze społecznością polską prezydent Wałęsa został poinformowany o sytuacji polskiego programu na naszych ekranach i tym, że Polacy na Litwie wiele by dali za przywrócenie i programu TVP.

Halina INGIELEWICZ

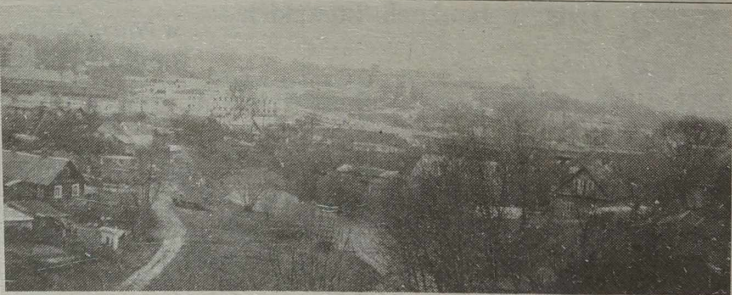
OD REDAKCJI: Niestety, status polskiego programu na naszych ekranach jest tak niepewny, że jak wiecie Państwo, straciłmy nawet TV Polonia. Oczywiście, program ten nie wytrzymuje porównania z I programem TVP, ale nasze narzekania mogą sprawić, że na naszych ekranach nie będzie nic polskiego poza "Rozmowami wileńskimi". Bałtycka Telewizja chętnie wykorzysta nasze niez-

dowolenie programem TV Polonia, by zabrać o przekazanie jej całego 38 kanału. Inną sprawą jest, że redakcja również jest tym nowym programem bardzo zadowolona. Jeszcze jesienią ubiegłego roku, gdy zawisło nad nami "widmo" TV Polonia, "Kurier Wileński" ostro wystąpił przeciwko wprowadzeniu tego programu. Wówczas audycje TV Polonia były nam znane jedynie z programów zamieszczanych w prasie, tym niemniej czuliśmy, że jest to program niezbyt atrakcyjny. Dlatego zamieściliśmy w naszym dziesięciu ankiecie, o której wspomina autor listu. W wyniku tej ankiety okazało się, że nasi widzowie najchętniej oglądają właśnie polskie, nie obciążone licencją programy. Ponadto przedstawiciele Polskiej Telewizji zapewniali nas nieraz, że TV Polonia transmituje najciekawsze polskie audycje wybrane z III programów TVP, uzaliśmy, iż nie ma większych powodów do przedstawiania się wprowadzeniu tego programu. Gdy go jednak włączyli, okazało się, że nie ma tam tych naszych ulubionych audycji, chociaż Polska nikomu nie musi za to płacić.

Bądźmy realistami. Trudno, przynajmniej w bliskim czasie, liczyć na przywrócenie nam I programu TVP. Na całym świecie nieprzezwyciężone licencje jest surowo karane i Polska nie ma zamiaru łamać praw międzynarodowych. Czytelnik powie, że w litewskich programach piracko wyciekł i nikt się tym nie przejmuje. To prawda, ale taka sytuacja nie potrwa już długo, prawo międzynarodowe nie ominię również Litwy. A co pozostaje zwolennikom polskiego programu na Litwie? Wydaje się nam, że powinniśmy apelować do kierownictwa Polskiej Telewizji S.A. i do dyrekcji TV Polonia o uwolnienie tego programu. Nie jest to niemożliwe. Więc piszcie listy do redakcji, piszcie o tym, co Wam się w TV Polonia nie podoba i jakie audycje (oczywiście polskie) chcielibyście w tym programie oglądać. Przy najbliższej okazji (a spodziewamy się, że taka niebawem się nadarzy) przekażemy Wasze postulaty kierownictwu Telewizji Polskiej.

Poszukują

Poszukuje się krewnych Lucji Dołbińskiej, która mieszkała w Wilnie w latach 1942-44 i pracowała w Hiszpańskim Szpitalu Wojskowym. Mieszkała z matką i bratem Ryszardem Dołbińskim, miała też przyjaciółkę Teresę Stanisławę Osowską. Wszelkie informacje na temat poszukiwanej rodziny prosimy kierować na adres: Polska, 82 100 Sztutowo, ul. Gdańska 1B, Zdzisław Piórko.



Widok na Wilno ze wzgórz Belmonta.

Fot. Jan Lewicki

Lucyna DOWID

"ŻNIWO WIELKIE — ROBOTNIKÓW MAŁO"

Minęły czasy, kiedy księdza zaręczano, iż oszukują naród, bo Pana Boga nie ma, bo człowiek pochodzi z masy itd. Dzisiaj, kiedy nauka odrzuca te niedorzeczne teorie, kiedy ludzkość zrozumiała, iż głos sumienia, który w sercu daje nam znać, czy spełniamy czyjś jest dobry, czy zły, jest głosem samego Boga, zaczęli coraz tłumniej pączyć się do Kościoła, aby głębiej poznać nauki Boże. Tymczasem księża odczuwają coraz większy brak kapłanów. Nicwielu młodziaków ma odwagę wybrać to powołanie, gdyż istotnie posługa kapłańska wymaga wielkiego poświęcenia. Nie nauk musi zdobyć młodziaków decydujących się na tę drogę życia, i to dozwolonych radości tego ziemskiego świata musi się wyrzec, składając siebie w ofierze Bogu na wzór Chrystusa (zachowanie cnoty, czystości, celibatu, poszusterstwa itp.). Jedynie wielka miłość do Boga i ludzi podąga i jakby zniewala człowieka, by obrał ten stan. Kapłan bowiem, tak jak Chrystus, lituje się nad grzeszną ludzkością i całego siebie poświęca na ratowanie dusz od wiecznego potępienia. On nie ma określonych godzin pracy,

nie ma dni wolnych. Pomijając już obowiązkowe modlitwy, które codziennie odprawia na chwałę Boga i na zbawienie dusz, które zajmują mu wiele godzin, kapłan ma do spełnienia jeszcze wiele innych obowiązków. Mianowicie: chrzty, spowiedź, śluby, pogrzeby, udzielanie sakramentu namaszczenia w domach i w szpitalach, katechizacja dzieci w szkołach itp. Postugi kapłańskie pochłaniają duchownym tyle czasu, iż często nawet nie mają chwili, by spokojnie spożyć posiłek. Dlatego też powinniśmy wysoko cenić ich poświęcenie, być wobec nich bardziej wyrozumiałymi, udzielać im pomocy i wsparcia w trudnych chwilach.

Nie zapominajmy również słów Chrystusa, który powiedział: "Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby posłał robotników do swego żniwa".

Posuszni temu wezwaniu modlmy się o nowe powołania kapłańskie, a także za naszych kapłanów, by mieli dość siły na wytrwanie na tak trudnej drodze życia. Prośmy również Boga o jedność wszystkich chrześcijan.

Tadeusz ADAMOWICZ

Nowy ruch

Dobro buduje

Wyobraźcie sobie, że ludzkość nigdy nie uda się rozwiązać problemów gospodarczych, których skutkiem jest ubóstwo. Ale to tylko problem materialny. Dzisiaj wciąż śmiatło inwestymy w rozwój życia duchowego, abyśmy osiągnęli wyższy poziom w dziedzinie świadomości i podświadomości.

Czy nie powinniśmy się nie tylko sami nauczyć, lecz też zaszczepić od kolebki swym dzieciom wewnętrzne wyczuwanie, zdecydowanie, chęć pracy nad swą duszą, chęć pomocy bliźniemu. Nauczmy się myślenia, medytowania, studiowania, głoszenia miłości, wiary w Stwórcę kosmosu, zapoznajmy się z problemem zanieczyszczenia środowiska, pokonajmy uprzedzenia.

Jak dużo i jak mało powinniśmy pojąć. Dar jasnowidzenia, proroczych snów, przeczuca, głos wewnętrzny, sumienie każdemu dane są od przyrody. Dlatego ludzkość w pogoni za zaspokojeniem potrzeb materialnych lekceważy ten dar Boga. Wszyscy bez wyjąt-

ku mogą osiągnąć prawdziwe szczęście. Rzecz najważniejsza to rozumieć samemu i pomóc zrozumieć innemu swę przeznaczenie w życiu. Pewien starożytny filozof powiedział: Jeżeli chcesz być szczęśliwy — bądź, później wyjdź na drogę — zaczekaj na człowieka, który nie ma tego, co masz ty i podziel się z nim. Naucz go tego, czego nie umie i nie wie. Na wdzięczność nie czekaj, gdyż i tak jest nieunikniona ze strony ludzi silniejszych od ciebie. Tylko na zasadzie reakcji łańcuchowej w obcowaniu duchowym stworzymy w przyszłości człowieka rozumnego.

A teraz zastanówmy się, czy prawidłowo żyjemy, w przeciwnym razie wszyscy jesteśmy skazani na bezadziejne oczekiwanie urzeczywistnienia swych idei, pomysłów, czynów.

Wszczęwiał bezdusznej materii nie potrzebuje i dlatego nie mamy się czego spodziewać jutro, skoro dzisiaj tych, którzy przyjdą po nas, pozbawiliśmy możliwości życia w świecie

dobrze, gdzie silny pomaga słabemu stać się silnym i mądrym.

Czas wspiąć się na szczyt świadomości, który prawie należy do wszystkich i poznać tajemnicę Wszczęwiania, sens istnienia skierowany na osiągnięcie harmonii w społeczeństwie ludzkim.

W im większym stopniu ciało materialne sprzyja dążeniom duszy, tym trudniej jest i doznaje miłości, radości, piękna i szczęścia. Dlatego akceptujmy ludzi silnych duchowo, twórczych, pragnących i potrafiących przekazać innym swę doświadczenia w przeciwstawianiu się znu i przemocy, a także tych wszystkich, którzy po prostu mają i chcą czynić dobro na przekór znu.

Szukam zwolenników stworzenia nowego ruchu, którego myśl przewodnią będzie brzmiała: odpić znuco w ciebie kamieniem, odpić chlebem.

Jeżeli ktoś z Was stał się ofiarą szantażu, intrygi, psychologicznego sadyzmu, dzmofino do mnie: tel. 26-42-75. "Nowy ruch" zrzeszy ludzi pragnących i potrafiących przekazać innym swę doświadczenia przeciwstawiania dobra znu i przemocy.

Halina K.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Jego słowa są jak balsam

Szanowna Redakcjo, za pośrednictwem "Kuriera Wileńskiego" chciałabym złożyć wyrazy wdzięczności dla księdza Dariusza Stańczyka, który pełni posługę kapłańską w Szumsku. Jego słowa są prawdziwym balsamem dla skołatanych dusz.

Nie będę tu opisywała co mnie — matkę przywiodło do Szumsku, po wtem, że ksiądz Dariusz bardzo nam pomógł, nam — to znaczy mnie i mojej córce.

Ksiądz Dariusz Stańczyk znalazł nie osobniczo, lecz z opowiadani dla ludzi, którzy doznali od Niego wiele dobrego. Wiele w trudnej chwili postanowiłam szukać u Niego pomocy. Najpiękniej do Niego zadzwoniłam i przedstawiłam swoje problemy telefonicznie. Ksiądz Dariusz uważnie mnie wysłuchał, a następnie poprosił do telefonu moją córkę, o którą właśnie w tej całej sprawie chodziło. Z trudem namówiłam córkę do tej rozmowy, bo nie chciała dać się przekonać i nie chciała z nikim o swoich kłopotach (tak to nazywamy) rozmawiać. Jednak w końcu zgodziła się rozmawiać z księdzem. O dzwono, chociaż ta telefoniczna rozmowa trwała bardzo krótko, moja córka w jej efekcie zgodziła się pojechać na Mszę świętą do księdza Dariusza do Szumsku.

I oto przyjechaliśmy do pięknego kościoła w Szumsku. Od razu zauważyliśmy, że w śmiernie słuchając kazania wygłaszanego przez księdza Dariusza w niezwykłym skupieniu. Widać było, że każde Jego słowo głęboko przenika do dusz zebranych tu ludzi. Mnie również wzruszyło to kazanie, widać było też, że moja córka słucha go z

uwagą. Byłam szczęśliwa i dumna z tego, że oto stoimy tu obok siebie w tym pięknym kościele i odczuwamy to samo wzruszenie.

Po Mszy świętej ksiądz Dariusz przyjął nas z córką i dno, dno z nami rozmawiał. Rozmawialiśmy o życiu, o problemach życiowych i słowa księdza były tak mądre, łagodne i sugestywne, że chiałabym Go słuchać w nieskończoność. Po tej rozmowie ksiądz sprezentował mojej córce dwie książki, jedną z nich własną autorką pt. "Wileńskie impresje" z dedykacją.

Po tej rozmowie w naszej rodzinie zapanował spokój, moja córka powróciła do normalnego życia i do Boga. Jesteśmy bardzo wdzięczni księdzu Dariuszowi Stańczykowi za to, że ma tyle serca, łagodności i zrozumienia dla zwykłych ludzi. Zyczymy mu, by ciepło Jego duszy nigdy nie wygasło, a siła Jego słowa na zawsze zachowała swą tajemniczą moc przekonywania. Chociaż mieszkamy w Niemceżyźnie, będziemy nadal uczęszczać (może nie tak często, ale w miarę naszych możliwości) do kościoła w Szumsku.

Jadąc autobusem z Wilna do Szumsku słyszałyśmy wiele pochlebnych opinii na temat księdza Dariusza Stańczyka. Mieszkańcy Szumsku są dumni ze swego księdza. Podkreślają, że ich ksiądz, pomimo wielu zajęć duszpasterskich, zawsze znajduje czas na rozmowę z każdym — czy to z dzieckiem, nastolatkiem, czy też ze starszkiem. Bóg zapłać Mu za jego niepowtarzalny stosunek do ludzi.

Teresa W. z córką (nazwisko i adres znane redakcji)

Chamstwo dla dzieci w wieku szkolnym

...Dziewczynka Renata z Potulnińskiego Szkoły Średniej napisała do nas list. Mieszka we wsi odległej o 12 km od szkoły i oczywiście, dojeżdża tam i z powrotem transportem publicznym. Ci, którzy jeżdżą autobusami, wiedzą, jak to bywa: prawie na każdym przystanku do pojazdu, niezależnie od tego czy jest pusty, czy przepełniony, wsiadają, wbiegają, wciskają się dzieci z teczkami, a dorośli rozumieją, że ci niespokojni pasażerowie muszą jechać.

"Zdarza się i tak, że od autobusu odchodzimy płacząc", pisze Renata. Podaje przykład, gdy kierowca praktycznie znęca się nad uczniami, bo ponoć wozik ich bezpłatnie nie ma obowiązków, a jeżeli zabiera z łaski, to pozwala jechać tylko jeden przystanek. Ma też pretensje, że nie mówią po litewsku...

"Jaka jest rada na takich ludzi o kamiennym sercu?" — pyta dziewczynka. Odwieczne pytanie — co począć z chamem? Z tym zleniawidzonym, a tak żywotnym? Bardzo chciałabym przedstawić czytelnikowi jego precyzyjny portret. Z zyciorsem. Ze szczegółami z życia. Jednak Renata przelewając swój żal na papier, jak to dziecko, nie zwróciła uwagi na takie szczegóły, jak numer autobusu, nazwisko kierowcy, datę i czas rejsu.

Mimo wszystko zwróciłam się do dyrektora Trockiego Państwowego Parku Autobusowego, pana Z. Kuzborskiego. "Przykro mi, że takie zajście miało miejsce na terenie naszego rejonu" —

odpowiedział. Zapewnił, że dołoży wiele wysiłku, by się przekonać, że nikt z 70 kierowców parku nie spowodował przykrego incydentu. Kierowcy, oczywiście, nie anieli. Np. w ubiegłym roku omawiano tu przypadek niegrzecznego zachowania się kierowcy wobec starszej kobiety, jadącej z kwiatami na cmentarz. Ukarano też innego — za użycie w rozmowie z pasażerami "lacyni", ale takiej, której nie wypada podawać w prasie. Lecz faktu, ponizania dzieci i odmówienia im pomocy, nie było.

O liście dziewczynki poinformowano administrację Wileńskiego Państwowego Parku Autobusowego — jego autobusy także jeżdżą przez Potulnie. Niech się przyjrzą swym kierowcom. Chama, jak białą wronę, da się dostrzec w określonej sytuacji. Wierzmy, że zostanie ukarany.

Nie chciałabym akcentować "troski" chama, siedzącego przy kierownicy państwowego autobusu (a znaczy, w pewnym stopniu człowieka "oficjalnego") o nauczanie dzieci języka państwowego. Tym bardziej po podpisaniu przez prezydentów Litwy i Polski traktatu potwierdzającego, między innymi, prawo Polaków na Litwie i Litwinów w Polsce do używania języka ojczystego nie tylko w życiu prywatnym, lecz i publicznym, korzystania ze wszystkich praw obywatela swego kraju, lojalności wobec niego i pracy dla jego dobra.

Powtórzmy za dyrektorem z Trok — przykro nam, że przeżywamy chamstwo psują ludziom nastroje, boleśnie je przeszywając!... Można tylko dodać: zachowajcie godność — własną i otaczających was ludzi.

Jurij SOBILIS

Na spacer z psem i... z szufelką

Szanowna Redakcjo. Przez 25 lat mieszałem na Starówce wileńskiej. Odkąd pamiętam, we wszystkich skwerach było ładnie i czysto. Sytuacja zmieniła się gdzieś przed pięć laty. To, co było przeznaczone dla dzieci — trawniki, piaskownice — zostało opalone przez psy. Właściciele ich wprowadzają je rano na spacer na miejskie trawniki. Efekty tych "spacerów" są szczególnie widoczne wiosną, gdy śnieg stopniowo tonie odsłaniając kolejne warstwy psich nieczystości. Wygląda to obrzydliwie, ale estetyczny aspekt tej sprawy to jeszcze rzecz drugorzędna. Najgorzej jest to, że zanieczyszczone trawniki są źródłem zarzązków, zwłaszcza, że nikt tego nie sprząta. Zresztą kto i za jakie grzechy ma sprzątać po cudzych psach?

W lutym br. przeniosłem się wraz z rodziną do nowej pięknej dzielnicy Zameczek (Pilaite). Wkrótce zauważyłem, że tu też panują podobne zwyczaje, nad którymi tak ubolewałem mieszkając na Starówce. Właściciele psów wprowadzają je na pobliskie trawniki (choćaj w pobliżu mamy las), a potem sami chodzą po psich nieczystościach. Dlaczego tak się dzieje, dlaczego nie szanujemy siebie i swoich sąsiadów. Wspominałem o lesie, do którego mamy zaledwie kilka kroków, ale prawdę mówiąc, las też nie jest miejscem, gdzie powinny zatapiać się psy. Nastąpią upały i sami chętnie wraz z dziećmi poginiemy w kierunku pobliskich lasów w poszukiwaniu cienia i odpoczynku.

Stanisław KRZYWICKI

P. S. Ewentualne honorarium przekazują na budowę Szkoły im. Jana Pawła II.

Smutne refleksje po koncercie chóru z Krakowa

Jak anonosowano w prasie, 1 maja wsi Akademii Nauk RL koncertował Krakowski Chór Kameralny, który opierał się na wieloletnich klasycznych zaprzetych wieloletnim wykonawcom cyklu świąt paterickich wykonanych z wyróżnieniem zasnęgią wysoki poziom i znowem jednak, że nawet najpochlebniejszą opinię na temat koncertu nie przetrwałby człowiek odczuć, jakie było baluta i na sali. Wykonawcy przywodził dyrygenta Stanisława przynajmniej sprawili słuchaczom nie może nie wspomnieć o interakcyjnych relacjach na temat sytuacji w Polsce poprzedzającej wycieczkę przed koncertem 3 Maja, w którym koncertem wygłosił było wianit Tadeusz Grabowski.

Przykro jednak, że poświęcenie i dobre chęci organizatorów i wykonawców koncertu spotkały się z naszą tradycyjną obojętnością i niezuelicą w stosunku do prawdziwych wartości kulturalnych. Chodzi o to, że na widownię siedzieli nie więcej niż 50 osób. Najbardziej przykra jest świadomość, że wśród słuchaczy nie widać było osób działających na niwie kultury polskiej w Wileńszczyźnie. Czy uważamy, że osiągnięliśmy już szczyt poziomu artystycznego i nie mamy się czego uczyć od innych? A może piękne wydaje nam się tylko to, co wykonujemy sami? Dla kogo chemy tworzyć Dom Polski, czy też Polski Ośrodek Kultury? Czy będąc dziećmi tam przychodząc, by w kółko oglądali tylko nasze własne cienie, babie, kuzynki i dzieci, nie zważając na artystyczny poziom tego, co nam zafertują? Czy brakuje nam uzdolnionego

młodzieży, która jest w stanie znieść już podtatualizację, a nawet poddzianych członków naszych artystycznych zespołów, jak również niektórych ich kierowników?

Przepraszam za gorzcy zawartą w tym liście, ale poniekąd mogę sobie na nią pozwolić, gdyż sam jestem jednym z tych działków i dobrane znowem sytuację panującą w niektórych zespołach ludowych i chórach. Najmumiejście jest to, że nie widzę perspektywy na polepszenie tej sytuacji bez "zastryki" w postaci energicznej i uzdolnionej młodzieży kochającej sztukę, muzykę i śpiew. Chciałabym się mylić, ale...

Wszyscy chyba rozumieją, że po psich "spacerach" nie będzie tam zbyt przyjemnie. Z powyższego ktoś może wynioskować, że jestem przeciwnikiem psów. Lubię psy i rozumiem, że nie powinny cierpieć z powodu niechlujstwa i lenistwa swoich panów. Proponuję więc zastosować sposób od dawna stosowany na Zachodzie. Tam właściciele psów wychodzą z nimi na spacer z foliowym woreczkiem i szufelką, by natychmiast zebrać i wyrzucić do kosza na śmieci to, co ich pupilek pozostawiają na trawniku bądź chodniku. Tych, którzy uchylają się od tego obowiązku, karze się wysokimi mandatami. Zresztą tam ludzie rozumieją, że posiadanie zwierząt to nie tylko przyjemność, lecz też obowiązek. Będąc w Niemczech zauważyłem, że właściciele psów nawet zimą, gdy pada śnieg, który może ukryć ich "grzeszki", wyprowadzają... zową szufelką. Świadczy to o prawdziwej kulturze społeczeństwa. Poza tym tam ludzie rozumieją, że chcąc żyć w czystości każdy powinien o nią dbać. A my zapatrzeni w kierunku Europy widzimy tylko efekty, nie dostrzegamy zaż wysiłków, dzięki którym panuje tam godny porządek i czystość. Sądzę, że czas i u nas, by władze miejskie wprowadziły obowiązek uprzątnia po swoich psach na spacerach.

W. KRYWOWICZ
w imieniu własnym
i 20 sąsiadów

Znamy ją wszyscy. Niemal od 50 lat. Pani Irena Rymowicz jest osobowością nietypową wśród grona wileńskiego. Przez 30 lat prowadziła Polski Teatr Ludowy przy wileńskich "Kolejorzach". Jemu to poświęca swe najowocniejsze lata życia. Teatr powstał, rozwijał się i służył skutecznie zachowaniu polskiego słowa w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Służy do dziś. Pani Irena charakterystycznie mówi w dwóch językach — tak także sprawiło i tak ma już zakodowane. Jest naturą impulsywną, energiczną, odważną. Tylko z konieczności gazetowej nie sposób zamieścić tego, o czym mówiłyśmy w czasie naszych spotkań.

Pani Irena kocha zwierzęta, ptaki, ale to odrębny temat-rzeka. Pani Irena ma swą filozofię na świat, mimo własnych tak burzliwych lat, widzi dzisiejsze zagrożenia, ekologia, ubóstwo, bezduśność, zwłaszcza problemy młodzieży itp.

Alle na łamach dziś tyle: tak jak ją własna fala życia rugała.

Curriculum vitae

Pochodzę z rodu wywodzącego się spod Telsz, tam miała kiedyś majątek rodzina mojej matki z Łapińskich. Rodzina była duża: 5 siostr i 2 braci. W początkach pierwszej wojny światowej znaleźli się na terenie Rosji, zmuszeni byli uciekać, jak wielu mieszkańców tych stron, od frontu. Ojciec był chory na suchoty, zmarł w Moskwie, gdzie zatrzymaliśmy się. Część rodziny osiadła w Syberii. Mama jako wdowa dość szybko wyszła w Moskwie za mąż za Rosjanina. Był to człowiek majątny, z zawodu kupiec. Ja mam metrykę jako urodzona "od dworjanki Rymowicz Marianny, od wdowy po Rymowicz, katolickiego wieroispowiadania". Ochrzczono mnie jednak w cerkwi. Był to rok 1915.

Ojciec był człowiekiem cudownym, strasznie nas, dzieci kochał. Powodziło się rodzinie dobrze, mimo że czasy były tak różne. Mieszkałmy na Czystych Prudach, gdzie ojciec wybudował dom, potem wszystko nam zabrano, kiedy wywieziono.

Dom był niezapewne rosyjski, bo miała mama przyjaciółki Polki, zresztą to mnie mówiła po polsku, ojciec naturalnie po rosyjsku. Do szkoły mnie oddano rosyjskiej, chociaż jako pierwszą nauczycielką była Polka, pani o dość dziwnym nazwisku — Bardzobohata. Zachowało się jej zdjęcie i tak tam jest podpisane mamy ręką.

W 1923 r. rodzina mamy powróciła na Litwę. Dziadek Łapiński przyjechał z Syberii, ciocia Adelia i wujek (pracował u ojca), byli bardzo mi bliscy. Kuzynka Hela, córka cioci Adeli, była moją rówieśnicą, razem chodziliśmy do kościoła. Na przykład, na "zatriennia" szłam z ojcem do cerkwi, z ciocią — do kościoła. Do dziś chodzę i do kościoła i do cerkwi. Właściwie, jak wróciłam tu, więcej chodziłam do kościoła, ale ostatnio od paru lat — po tragicznej śmierci ukochanego wnuczka — ciągnę nożę do cerkwi.

Otóż w 1925 czy 26 nas wywieziono. Był to Archangielsk. Ojciec najpierw był aresztowany, a potem znaleźliśmy się na północy. Po jakimś czasie został odpuszczony na tzw. "wolnoje poselenie". Pamiętam, jak tam mieszkaliśmy, mnie już szedł 13 rok, brat miał 7. Wtedy ojciec uciekł z nim, żeby trafić na Litwę. Udało się im przez Finlandię dostać tam w końcu. Ale statek, jakim płynęli, miał jakąś katastrofę, ojciec i brat pogibuli się. Ojciec się uratował i był już pewien, że syn mu zginął, ale potem się okazało, że marynarze go wyłowili. Brat teraz mieszka w Stanach Zjednoczonych, przepisujemy się.

Ojciec w Kownie się pobudował, prowadził sklep "Plienas". Dobrze sobie radził, urządził się. Z mamą byliśmy tam w 1928 r. ostatni raz, bo na następny już nastąpiło odizolowanie. Po ucieczce ojciec z Archangielska przyjechałszy do Moskwy, ale stąd szybko w obawie, zmieniliśmy miasto. Trafiliśmy do Kijowa, gdzie był litewski konsulat. Konsulem był mój krewniak. Staraliśmy się o wizy. Było z tym dość dużo kłopotów, był przecież już 1932 rok.

Dwie miłości

Do teatru ciągnęło mnie praktycznie od dzieciństwa. Mając 14 lat, zadzwoniłam do studia filmowego w Moskwie i powiedziałam: "Ja chcę być artystką". Odpowiedziano mi, że trzeba poczekać, bo dzieci im nie potrzeba. Popłakałam gorzko, ale nadal się ubierałam w mamy garderobę — kapelusze z piórkami, pantofle na wysokim obcasie i na seans. Wyglądałam na dorosłą i dziwiłam się tylko, dlaczego nie wpuszczają. No, ale w końcu trafiłam do kina. Chodziłam pasjami. Podziwiałam zagraniczne aktorki Gretę Garbo, Mary Pickford. Wyobrażałam szczególnie, że jestem tą drugą. Malpowałam przed lustrem i bardzo chciałam być do niej podobną. To był taki fascynujący początek miłości do sztuki. Naturalnie z tej dziedziną wyrosłam, kiedy dojrzałam, później wszystko było inaczej.

W Kijowie obchodziliśmy swoje 17-lecie, mama zorganizowała przyjęcie. Ja nadal przecieczyłam o aktorstwie i chciałam do teatru. Sąsiadka więc powiedziała, że mi zaprosi znanego jej aktora. No i przyszli, ale aż 6 osób. Był tam znany kijowski artysta Potocki, którego uwielbiałam, paru innych, no i mój przyszły mąż Grigorij Łukaszewski. Wtedy kto kogo miał usiąść ciągnęliśmy losy. Ten zaszczyt pierwszej mnie wypadł jako solenizantce "miennicy". Ba, co za pech, wyciągnęłam takiego ryżego, niepokądnego ich kolegę, którego raczej wzięli dla żartu. A teraz sobie z niego podkiwawali. Mama natomiast wyciągnęła Griszę. Ale mnie imponował Potocki. Był to w moich czasach po prostu gwiazdor amatorski. To był piękny wieczór mojej młodości. Bawiliśmy się prawie całą nocą, ja przeważnie jednak z Potockim, bo Griszę miał wtedy nie interesował. Czarny, jak żuk, jakos mi się nie widział. Ciągłe nakręcał

Pani IRENA

patefon i starał się prosić mnie do tańca, ale ja odmawiałam. Mówiliśmy o teatrze, oni zapytawali, na co ja chodzę, co lubię, kogo? Mowy o tym, że powiedzmy, mogą mnie coś obiecać, że mnie przyjmą, czy coś takiego nie było...

Alle na następny dzień przyszedł Grisz z kimś znów. Powiedzieli, że idą na koncert Beethovena i proszą mnie do towarzysza. Ja wieczorami nie chodziałam, ale w tym przypadku mama miała puścić. Potem następny wieczór z Griszą do kina... No i tak zakochałam.

A tymczasem nas wreszcie wykupił ojciec, tzn. na przyjazd do Kowna. Wymagano od nas też wszystkiego. Pamiętam, jak pierwszy raz przyszli i mama wysypała wszystko na stół, co miała z drogocennych rzeczy... Wreszcie wizy były gotowe. A wtedy ja mówię mamie: nigdzie nie pojedę, że Griszę się ożeni. Mama początkowo traktowała to jak żart, ale potem kiedy on ukłękł przed nią i prosi, mówiąc, że ma 28 lat, że wie co to odpowiedzialność i kiedy "Musieika", znaczy mama, wyjedzie, on uczyni wszystko, by nie spała z oczu ani jedna iza, machnęła ręką, chociaż jeszcze mnie przekonywała, że mamy bogatego ojca, a Griszę biedny, że z Litwy wszystkie drogi wolne są choćby do Paryża, Londynu, czy USA. Straszyla, że po miesiącu on rzuci, że nie daj Boże, z dzieckiem, zgine na ulicy z głodu. Ale ja swoje, że wyskoczę z pociągu itd. Cóż, był mi sądzony, zostałam. Miał tyle w sobie wdzięku, lubili go wszyscy, z kim się poznał. Mama orzekła w końcu, iż zrobiła wszystko, co mogła, by mnie przekonać do wyjazdu, ale nie może także mojej woli, mojego życia, jeżeli tak wybieram, że nawet Paryża nie chce.

Kijowianka z wyboru

Na początku było trudno. Grisz miał gołą kawalerkę, skromny zarobek artysty. Na Ukrainie nie wesoło. Miał on starszego brata i siostrę. Byli sierotami. Matka Ukrainka i nazwisko nosił po niej, ojciec był Żydem. Był dzieckiem nieślubnym. Zdawał w swoim czasie do szkoły technicznej, ale znalazł się w studiu teatralnym. Skończył r...ki w Kijowie. Pobraliśmy się w roku 1933. No, ślub odbył się w zwykłym kantorze, gdzie złożyliśmy nasze podpisy w księdze matrykacyjnej. Dano nam świstek o zawarciu małżeństwa. Mąż tegoż samego dnia miał iść na próbę w południe, ale kupił więcej kartofli i mama zrobiła uroczysty obiad. Głód panował, kupowało się koninę u Tatarów spod poly, lub coś innego. Mąż wyjeżdżał na tournée często, a ja uczyłam się gospodarzenia. Uczyła mnie tego sąsiadka, mamam Kaganowicz. Przeszłam cały kurs kuchni żydowskiej przy okazji, do dziś wszystko wspaniale potrafię. A mama wyjeżdżała, oczywiście, leciałam z pociągami, wbojąc: "Mamo, nie wyjeżdżaj!". Z powodu męża nie spała ani jedna iza, ale ja popłakałam nie raz. U męża na początku przeszedł uniwersytet, uczył mnie literatury, poezji itd. Był mi jak ojciec, opiekun, czytaliśmy razem. Potocki, mój idol był dyrektorem studia teatralnego, miał potem perturbacje, zmuszony był ukrywać się, uciekając został zabity. Zresztą to były lata rozstrzełiwania, głodu, milczenia.

Gdzieś po roku, czy dwóch mąż urządził mnie do studium teatralnego przy Teatrze im. Łesi Ukrainki. W 1938 roku jeszcze jako studentka zaczęłam grać w teatrze. Grałam tam do 1941 roku.

Perypetie czasu wojny

Po wybuchu wojny mnie z dzieckiem i większością teatru ewakuowano. Syn nam się urodził w 1936 r. Przez urlop macierzyński nie zdążyłam w terminie ukończyć studiów. Dyplom otrzymałam dopiero po wojnie w 1944 r. No, więc wysłano nas — przeważnie aktorzy i dzieci — przed bombardowaniem nocą. Mężczyźni zostali zmobilizowani, m.in. do kopania rowów ochronnych. Pożegnałam się więc z mężem na nieznanie i niepewne. Mówiono, że wrócimy za 2-3 miesiące. Wieziono nas w nieznanym kierunku. W Saratowie mieszkała moja dawna koleżanka, pomyślałam, że lepiej może się urządzić i tu się zatrzymać. Jej też adres zostawiłam mężowi na urzędym. Przed zajęciami Kijowa zdażył uciec i przybył też do Saratowa. Wtedy już razem poszliśmy do wydziału kultury, skierowano nas do Wolska nad Wołgą do teatru. Trafili tu aktorzy z Leningradu, Moskwy itp. Zjechała elita, a tu był zwykły prowincjonalny teatrzyk. Dwa lata tak przepracowaliśmy. Co graliśmy? Zasadniczo rzeczy poświęcone bohaterstwu ludzi, oczywiście, tematyce kolchozowej, itp. repertuar radziecki. Słży sztuki Solowiowa, Simonowa, Korniejczuka, ale też i klasyka rosyjska, Czechow, Tolstoj, Gorki.

Później zbliżył się front, przyszedł Stalingrad. Zaproszono nas do Mobotowa, czyli Permu. Tu było spokojniej, produkty spożywcze.



Zasłużona seniorka Irena Rymowicz.

Do tego tu przeniósł się przecież balet, była Utanowa. Ale oto otrzymał polecenie dyrektor Teatru Łesi Ukrainki Roman Łatyński, by zbierał cały swój teatr i do Karagandy. To był koniec 42, dość że Nowy Rok 1943 spotkałmy w Kazachstanie. Trudno było wszędzie, ale tu przynajmniej było ciepło, wiadomo, węgiel na miejscu. Ale znów depeza: jedziemy do Groźnego na Kaukaz. W tym czasie akurat wywożono stąd Czeczeńców. Działo się to jednej nocy, na naszych oczach. To był koszmarny. Wojskowi łapali wszystkich — dzieci, starców, kobiety. Czeczeńcy naród bojowy, próbowali stawiać opór, za to bito żołnierzy. Ciężko pamiętałam takie obrazy.

Kolejno rzucano nas do teatru Czarnomorskiej Floty. A więc Poti, Batumi: na statkach, łodziach podwodnych. Przeżyłam bombardowanie, kiedy znaleźliśmy się na dnie morza niczym w bańce mydlanej targani, a dziecko gdzieś tam na górze... Niebo, słońce, a my tu na dnie. To był najstraszniejszy w życiu mój dzień, moje przeżycie.

Droga do Kowna przez Mukaczów

Wreszcie po wywołaniu Kijowa pozwolono mi wrócić. Tu też uszyształam o wywołaniu Kowna, gdzie moi najbliżsi przostali. Natychmiast biorę chleba i na pierwszy lepszy pociąg się zbieram. Miałam dokument na Wilejkę. Widziałam na mapie, że to niedaleko Wilna... Ale wtedy nie myślałam o niczym, jakiś imperatyw pchał do matki, do siostry, nie widziałam przecież, czy żyją, czy nie. Otóż kto nie widział tamtej wojny, ten nie wie, co to była za jazda. Pociąg jechał raz w tę, raz w tamtą stronę, mogło być kilka razy z powrotem i znów naprzód. Zresztą jechałam nie tylko pociągami, jechało się czym popadło. Często gęsto sprawdzanie dokumentów, jechałam wszak w kierunku trwałego frontu. Była to cała odyseja. Ani mapy, ani kogo dopytać, co i jak? Jedynie żołnierze nieraz podwozili bliżej na zachód. Jechałam jakieś dwa tygodnie.

Mąż został w teatrze, nie chciał puszczać, rozumie się, ale nie było silnych mnie to wyperswadować. Zdarzyło się w drodze, że mi chłopak umknął i w pola zaminowane... Teraz, kiedy to sobie przypominam, to myślę, że byłam szalona.

W Kownie widziałam, że na Parodos jest dom, gdzie mieszka matka. Pamiętałam ją ze zdjęcia stojącą na balkonie. I oto już w miesście pytając, to błądząc nagle trafiam na tę ulicę: zobaczyłam dom i ten balkon... wbiegam na podwórko, a na laweczce siedzi mama. Rzuciłam się z dzieckiem, nie widziałymy się 12 lat! Mama zemdliała, dla niej po prostu z nieba spadłam. Jeszcze były stąły od frontu, jeszcze grzmiało od detonacji, a tu tak ziemiakna. Tyle emocji! Potem przyszła siostra, była tanerką w operze litewskiej.

Ojciec musiał uciekać na zachód wraz z moim bratem, trafili do USA, tam ojciec zmarł.

Potem przyjechał mąż mnie odwiedzić i wtedy postanowiliśmy, że tu na stałe oboje się urządzimy. Dla nas to była owa "zagranica", mąż tego bardzo chciał, ale na razie go wiał teatr kijowski. Zostałam więc sama, ale pracować nie mogłam w teatrze litewskim. Udało mi się zacząć w Wilnie w filharmonii. Przedstawialiśmy różne sztuki, etudy, parodie itp. To było wszystko jeszcze dla potrzeb wojskowych, szpitali i rannymi itp.

Po jakimś czasie mąż zawiadomił, żebył natychmiast wracał. Teatr go nie zwalniał. Niemal podobnie powtórzyła się moja odyseja, dość że z synem dotarłszy ostatecznie na lokomotywie do Darmny — dzielnicy kijowskiej. Ale to był mój kapitał, Niemiec, znów razem z mężem. (Dokończenie na str. 9)



4-letnia Irena — moskiewka krakowianka.



Moskwa, rodzice.



Ostatnie repetycje sztuki "Damy i huzary".

W zarządzie rejonu wileńskiego Pierwszeństwo firmom zarejestrowanym w rejonie

Kolejne posiedzenie zarządu trwało cały dzień, rozpatrzyło sporo bieżących spraw.

Wśród nich kwestia wydawania zezwoleń na otrzymanie obywatelstwa RL mieszkańcom rejonu, którzy w swoim czasie z różnych poważnych przyczyn nie otrzymali obywatelstwa. Wiele dyskusji nad podaniem mieszkanki Wilna Anny Szymielewicz, urodzonej na Białorusi. Faktycznie nie jest ona zameldowana w hotelu robotniczym w Wilnie, gdzie mieszkała. Ponieważ nie zameldowana, toteż nie może urządzić się do pracy, jak też otrzymać obywatelstwa RL (rodzice jej są Litwinami). Jak podkreślił obecny na zarządzie starosta wakrotrockiej gminy Vytautas Rasimavičius, na prośbę jego znajomego Ljodiorisa Šimielionisa ma zamiar zameldować tę osobę w swej gminie, motywując to tym, że trzeba pomóc człowiekowi w otrzymaniu obywatelstwa RL... Padły więc tu pytania do starosty, co z gminą i rejonem wspólnego ma ta osoba? Ostatecznie zarząd rejonu jednak wyraził zgodę na zameldowanie A. Szymielewicz w burście gminy w Wace Trockiej.

by dalej mogła ubiegać się o obywatelstwo RL.

Rozpatrzone sporo podań w sprawie rejestracji zbudowanych domów letniskowych, dach członków stowarzyszeń sadowników, a (na terenie rejonu wileńskiego) jako domów mieszkalnych. Tym razem zadośćuczyniono podaniem 10 członków stowarzyszenia sadowników "Beržas". Zapadała pozytywna decyzja zarządu o budowie w Mejszagołe sklepu prywatnego. Jest ich obecnie niewiele, dla porównania przed wojną było tu 36 różnych sklepów.

Jak grzyby po deszczu na terenie rejonu powstają prywatne przedsiębiorstwa. Na tym posiedzeniu zarząd zarejestrował 25 spółek i innych przedsiębiorstw.

Ostatnio różne firmy z udziałem kapitału zagranicznego zarejestrowane w samorządzie Wilna dosłownie zaatakowały gminę rejonu wileńskiego o wydanie pozwolenia na budowę stacji benzynowych. Między innymi, na to posiedzenie zarządu przy-

byli starostwie kowalczyckiej i niemieskiej gmin Miroslaw Aleksandrowicz i Włodzimierz Sipowicz wraz z przedstawicielami firm, którym gminy wyraziły zgodę na dzierżawienie takich działek. Ten problem, jak stwierdził W. Sipowicz, rozpatrzono już na sesji rady gminnej w Niemiezu i przydzielono parcelę na budowę stacji benzynowej. Więc członkowie zarządu zwrócili uwagę starostwie, że takiego zezwolenia nie ma prawa zatwierdzać gmina, decyduje ona jedynie o wydzierżawieniu parceli, a zatwierdza zarząd rejonu. Jeżeli chodzi o gminę niemieską, to całkiem blisko na skrzyżowaniu dróg za Lipówką stacja taka funkcjonuje. Gmina oddaje brak ziemi do zwrotu jej prawowitym gospodarzom i spadkobiercom. Jak dotychczas, stacje paliwowe w rejonie chcą budować firmy, zarejestrowane w stolicy, które płacą miastu. Po zbudowaniu obiektu, jak wiadomo mają prawo wykupić ziemię i ... gospodarzyć, jak im się podoba. Zarząd odrzucił propozycje gmin w tej sprawie i zamf firmy nie będą zarejestrowane w rejonie, to nie otrzymają zgody na dzierżawienie ziemi pod budowę stacji benzynowych w gminach kowalczyckiej i niemieskiej.

Zarząd rozpatrzył szereg kwestii w sprawie rejestracji wykupionych przez obywateli pomieszczeń jako mieszkalne.

Leokadia DROZD

Udane 5-lecie

Swisty przegląd dorobku artystycznego na koncertach galowych zaprezentowały zespoły działające w Ejsyszkach — "Ejsyszczanie" oraz "Kwiaty Polskie". Piękną wiązaną pieśń i tańców ludowych były dowodem ogromnej pracy, jaką dokonały zespoły za 5 lat. Zespół "Ejsyszczanie" zaprezentował też scenki obyczajowe, rodzinne. Szkolny chór dziecięcy

"Kwiaty Polskie" swoje 5-lecie uczcił ludowymi piosenkami polskimi z Ziemi Wileńskiej i różnych regionów Polski. Centrum Kultury Polskiej na Litwie poprzez gazetę składa życzenia dla tych dwóch kolektywów, ich kierowników, dalszej pomyślności i następnych tak udanych jubileuszy.

Inf. w.

Twórczość młodych

Dwa dni w Druskiennikach będzie trwać przegląd utworów kameralnych młodych kompozytorów Litwy.

Poprzedzi przegląd konferencja muzykologów, które rozpocznie się jutro w Centrum Kultury tego uzdrowiska. Tematem konferencji jest twórczość kompozytora Rytisa Mazuli-

sa. Po południu odbędzie się przesłuchanie jego utworów wokalnych, jak też muzyki komputerowej. W niedzielę zaprezentowana zostanie twórczość Sarunasas Nakasa, Fausta Latėnasa, Ričardasa Kabelisa i in. młodych twórców.

Inf. w.



Ponownie "Mirandolina" na scenie

Będziemy w Wilnie niebawem mieć parę wieczorów teatralnych — jakby to orzec — włoskich. A to za przyczyną dwóch Karolów, czyli Carlo Goldoniego i Carlo Gozziego. O tym pierwszym jako komediopisarzu, autorze librett operowych (nb. z zawodu adwokacie) pisaliśmy nieco więcej w swoim czasie, kiedy wileński Teatr Polski (reż. Irena Rymowicz, Irena Litwinowicz) wystawił jego jedną z pierwszej trójki najbardziej uznanych spośród dwóch setek komedii — "Mirandolina". Z tym drugim Czytelnik się zapozna w związku z wizytą Teatru z Chorwataz od 17 maja, poczynając.

Natomiast "Mirandolina" ponownie się pojawi 15 maja na scenie Polskiego Teatru w Wilnie przy Młodzieżowym Centrum Kultury (ul. Kauno) o godz. 16.00. Teatr Polski nie zapomina o swoich miłośnikach sztuki teatralnej.

Teatr ten poprzez łamy "Kuriera" pragnie też podziękować uprzejmie

swym kolejnym ofiarodawcom. Listę jego Przyjaciół uzupełnili tym razem:

1. Marian Łobaczewski
2. Stanisław Markiewicz
3. Weronika Paszyk
4. Ks. Józef Aszkiewicz
5. Jądwiła Jacewicz
6. Wanda Kabielski
7. Longin Szulczycki
8. Janina Kazak
9. Zenon Lisowski
10. Maria Fomina
11. Maria i Zygmunt Marcinkiewicz
12. Jarosław Królikowski
13. S. Gieglene
14. M. Radonowicz
15. H. Kaczanowska

Dla chętnych wsparcia Teatru Polskiego podajemy jego konto: Liitmpex banko Sodų litalias, kodas 260101717, nr konta a/s 609280 litowe/i konto dolarowe w tymże banku nr 702070777. Można też kierować datki bezpośrednio w siedzibie teatru (Wilno, Kauno, 5).

W salach wystawowych

Indywiduum i bezimienne miliony...

"Indywiduum, subiekt — Inna niezmiłość, bezimienne miliony w alegorii historii. Światło — cienie. Alegoryzyczne przeciwstawienie przeciwko ciemności. Pamięć. Nietuzinkowa. Historia osobowości. Tęsknota. Nostalgia. Zbiorowa historia jako miraż... Pozostałości tradycji i światła — ciemność wewnątrz... Trzymamy się paradoksu. Absurdy i wszystkie tego. Nemożliwość". — tak scharakteryzował inspiracje, jakie kierowały twórczością norweskich młodych plastyków, krytyk Jon-Ore Steihany. Każdy widz, odwiedzający wystawę norweskich malarstwa i fotografii artystycznej, która potrwa do 29 maja br., odkryje tu swoje. Coś zaakceptuje, coś odrzuci. Coś wprawi go w zachwyt, uniesienie, może refleksję?

Vanessa Baird, Bjarne Melgaard, Katrine Skavlan, Hanne Nielsen, Hege Nyborg, Thorbjorn Sorensen, Line Waelgaard — oto siedem nazwisk artystów, czyje prace można obejrzeć w sali na piętrze Wileńskiego Centrum Sztuki Współczesnej przy ulicy Vokėičių 2.

Na niedawnym wernisażu wystawy byli obecni m.in. ambasadorowie Królestwa Norwegii oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki i Wilnie, ludzie sztuki z Norwegii i Litwy, przed-

stawiciele prasy i telewizji. Przybyli również plastycy norwescy. Vanessa Baird prezentowała swoje prace wykonane sztuką pastelową. Przeważała tu tematyka erotyczna. Były też rysunki Bjarne'a Melgaard'a. Katrine Skavlan proponowała widcom wykonywaną techniką grafiki komputerowej. Obrazy Hanne Nielsen zawierały motywy popularnej powieści i filmu "Tarzan". Malarstwo olejne na płótnie. Tryptyki Hege Nyborg.

Thorbjorn Sorensen przyszył wamiem farby na szkle przedstawił motywy morza i dzieciństwa pod tytułem "Ja i moja mama", "Dziecko", "Mój brat". Fascynowały gości wernisażu przepiękne tryptyki fotograficzne Line Waelgaard. Wszystko to trzeba zobaczyć, przemyśleć — żeby ocenić.

Dodam jeszcze, że ta wystawa — to początek współpracy między dyrektorem Litewskich Wystaw Sztuki oraz Związkiem Młodych Plastyków Norwegii. Ten projekt chętnie poparto Ministerstwo Spraw Zagranicznych Królestwa Norwegii oraz Biuro Informacyjne Krajów Północnych w Wilnie.

7 maja z rewizytą i wystawą swoich prac wyruszą do Oslo szóstku plastyków z Wilna.

Alina LASSOTA

Pozdrowienia dla towarzyszy broni

Z okazji 49 rocznicy zwycięstwa nad faszystami Rada Weteranów II wojny światowej rejonu wileńskiego serdecznie pozdrawia wszystkich uczestników antyfaszystowskiej koalicji, którzy walczyli przeciwko faszystom. Życzymy im zdrowia i wszelkich radości, jakie niesie nam choć trudne, lecz jakże piękne w swej istocie i niezaprzeczalne życie. Oby nasz trud wojenny, naszego przelotu krwi nie poszły na marne i nigdy, w żadnej postaci nie odrodzi się na Ziemi faszysty.

Mikołaj FILIPOWICZ, prezes Rady Weteranów rejonu wileńskiego

Z kroniki policyjnej

Kradną samochody i ... piece

W ubiegłym miesiącu i na początku bieżącego zanotowano w rejonie dużą ilość kradzieży. 29 kwietnia na 15 km zony wokółmieskiej na mieszkankę wsi Puciniški Cz. T. napadł nieznanymi mężczyzną w masce. Straszny kobiecie nożem, próbował wyrwać torbę. Podejrzany, 50-letni mieszkaniec wsi Awieżany został zatrzymany. Z kolei wsi Kisieliski czterech napastników wdarło się do domu obywateli T. J. Pobito gospodynię i skradziono — 50 litów, 2 kg mięsa i 1 kg cukru. Policja zatrzymała czterech bezrobotnych młodych ludzi. Najstarszy z nich 25 lat, młodszy nie ma nawet 16. Wielką szkodę materialną poniosł mieszkanie Niemienyczyna B. Sprawy, któremu skradziono prawie nowy samochód WAZ-2109 o wartości 14.500 litów. W tym samym czasie stracono motocykl, a w miejscowości, należącego do A. Wasilijewa kolo R. Simaitis, którego żiguli również przostali bez kół. Jeszcze większe wyznaczenie miał mieszkanie Niemienyczyna W. Baskauskas. Z jego samochodu WAZ-21063 znikło tylne siedze-

w Bukiszczach, skąd zabrało go pogotowie. Sprawę bada policja rejonu wileńskiego. Z kolei w Wace Trockiej dwóch nieustalonych mężczyzn pobito obywatela Ž. G., żądano od niego pieniędzy.

Nieco dziwnej kradzieży dokonano w końcu kwietnia we wsi Łowie. Podczas nieobecności miejscowego mieszkańca M. Gluchowskiego, złodzieje weszli do jego domu i zburzyli dwa piece kaflowe. Przy tym zrobili to w sposób ostrożny, aby nie uszkodzić ładnych wartościowych kafli, które wszystkie co do jednej zabrali, czyniąc gospodarzowi uszczerbek 1 tys. litów. Z kolei w gospodarstwie rybnym "Arwidai" znikła dobra łódź z masy plastycznej. Policja rejonu zatrzymała 4 podejrzanych, którzy przyznali się do kradzieży.

Na początku maja do policji rejonu zwróciła się niepełnoletnia S.R., którą w pobliżu jeziora Suderwie zgwałcił nieznajomy osobnik. Został zatrzymany 23-letni winlanin, podejrzany o dokonanie tego przestępstwa.

W rejonie znowu popełniono zabójstwo, o którym tym boleśniej jest mówić, że jego sprawczynią jest kobieta. Miało to miejsce 24 kwietnia w Czarnym Borze. W domu przy ul. Leśnej do Mieczysława S. przyszła jego siostra Anna. Usiedli do stołu, wypili butelkę wódki. Słowem po słowie i rozgorzał między nimi spór, aż doszło do bardzo ostrej kłótni, podczas której Anna chwyciła ze stołu

duży nóż i z siłą dźgnęła nim w pierś brata. Od ran 34-letni Mieczysław S. zmarł. 28-letnia bratobójczyni jest matką trójki małych dzieci. Obecnie znajduje się ona w areszcie śledczym. Prokuratura bada okoliczności zabójstwa.

Zbyt lekko ludzie podnoszą teraz rękę jeden na drugiego. W Wojdatkach podczas kłótni na dziedzińcu G. Biełozorowa pechnął nożem w pierś jego sąsiad. Został on zatrzymany. Wracając do tematu kradzieży, wspomnę jeszcze o kilku innych. W Wace Trockiej z garażu obywatela N. wykradziono prawie nowe żiguli i zestaw mebli. Straty wynoszą 16 tys. litów. A w Pogirach ostatnio wielkie straty poniósł ob. F. J. Z jego samochodu WAZ-2106 złodzieje wykradli 3 torby, w których było 117 sukienek, 115 spodni o ogólnej wartości prawie 13 tys. litów. Nie omijają złodzieje też kociołków. Wdarli się do kociołka w Żemietelach, skąd wynieśli 12 obratów. Policja rejonu depcze po pięćdziesiątym największym i drobnym złodziejaskom. Zatrzymano podejrzanego o dokonanie kradzieży trzech motorów z fermi spółki rolniczej "Mariampolis" w Gulbinach aresztowano 72-letniego mieszkańca tej wsi, podejrzanego o kradzież aluminiowej łodzi, należącej do ob. Ukienie. Podczas rewizji w wileńskim mieszkaniu jednego z rekiociarzy, który wymuszał pieniądze u mieszkanki Rudomina, znaleziono nie lada arsenał: kilkadziesiąt nabojeów do Kałasznikowa, naboje "Bajkal", rakiety sygnalizacyjne, naboje do pistoletu Makarowa, kajdanki, pojemniki z gazem tżawiącym.

Konstanty MALINOWSKI



Fot. G. JURGELEVIČIUS

Zatwierdzone uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 280 z 14 kwietnia 1994 r.

Tryb wydzierżawienia ziemi państwowej na działalność rolniczą

1. Obszary ziemi państwowej do działalności rolniczej stanowią:

- 1.1. Na wsi:
1.1.1. cała ziemia byłych przedsiębiorstw rolnych, nie wykupiona na własność prywatną...
1.1.2. użytki lub obszary rolne, które są przydatne i które zezwala się wykorzystać do wytwarzania produkcji rolnej...
1.1.3. ziemia, przyznana na gospodarstwo osobiste mieszkańców i nie wykupiona na własność prywatną;
1.1.4. ziemia, przyznana na służbowe działki gruntowe;
1.1.5. ziemia przyznana spółkom sadowniczym, nie wykupiona na własność prywatną;

1.2. w miastach i osiedlach typu miejskiego:

- 1.2.1. działki gruntowe, przyznane do użytku lub wydzierżawione na działalność rolniczą;
1.2.2. użytki rolne, znajdujące się na ziemi przyznanej do użytku lub wydzierżawionej na działalność rolniczą;
1.2.3. użytki rolne na innej ziemi przydzielonej samorządom miejskim (rejonowym);
1.2.4. ziemia przyznana spółkom sadowniczym, nie wykupiona na własność prywatną.
2. Osoby, użytkujące ziemię państwową na działalność rolniczą, zwracane są z dzierżawcami tej ziemi i w trybie określonym przez rząd Republiki Litewskiej uiszczają opłaty za dzierżawę ziemi państwowej, nie zawierając umów o dzierżawienie ziemi państwowej, jeżeli:

- 2.1. złożony podania w sprawie zwrotu ziemi i zostały przez gminne służby reformy rolnej przyjęte wnioski w sprawie załatwienia tych podań;
2.2. ziemia jest wykorzystywana na gospodarstwo osobiste mieszkańców lub służbowe działki gruntowe, dopóki dla tego terenu nie sporządzono kompleksowego projektu regulacji rolnych w ramach reformy rolnej;

2.3. użytkownik działki gruntowej pragnie ją kupić i rozporządzeniem zarządu miejskiego (rejonowego) zezwolono mu na zakup tej ziemi.

Inną ziemię wyszczególnioną w punkcie 1 niniejszego trybu wydzierżawienia są na podstawie umowy o dzierżawienie ziemi państwowej na działalność rolniczą.

3. Dzierżawcy ziemi państwowej mogą ją podwyższać na działalność rolniczą dla osób trzecich w trybie ustalonym w artykule 16 ustawy Republiki Litewskiej o dzierżawie ziemi.

4. Ziemię państwową można wydzierżawić na działalność rolniczą osobom prawnym i fizycznym:

- 4.1. na wsi:
4.1.1. w czasie reformy rolnej — na okres umówiony przez strony, ale nie dłuższy niż do zatwierdzenia kompleksowych projektów regulacji rolnych w ramach reformy rolnej, przestrzegając przewidziane w uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 785 z 19 października 1993 r. o realizowaniu reformy rolnej na wsi, zanim nie zostaną przygotowa-

ne kompleksowe projekty regulacji rolnych w ramach reformy rolnej (Dziennik Ustaw, 1993, nr 55 — 1075), kolejności ukształtowania podlegających wydzierżawieniu działek w projektach regulacji rolnych w ramach reformy rolnej;

4.1.2. po zatwierdzeniu kompleksowego projektu regulacji rolnych w ramach reformy rolnej odpowiedniego terytorium — na okres umówiony przez strony, ale nie dłuższy niż przewidziany w ustawie Republiki Litewskiej o dzierżawie ziemi;

4.2. w miastach i osiedlach typu miejskiego na umówiony przez strony okres, ale nie dłuższy niż przewidziany w ustawie Republiki Litewskiej o dzierżawie ziemi.

W przypadkach wyszczególnionych w punkcie 4.1. i niniejszym działki gruntowe na podstawie dokumentów rozplanowania terytorialnego przewidziano wykorzystywać na potrzeby społeczne (budownictwo, wydobywanie zasobów kopalin użytecznych i in.) wydzierżawiane są dopóki, dopóki nie zostaną zabrane do użytku według wskazanego przeznaczenia.

5. Ziemię państwową oddają w dzierżawę:

- 5.1. na wsi:
5.1.1. zarząd rejonowy — gdy ziemię przyznano do użytku na podstawie uchwały rządu Republiki Litewskiej lub zarządu rejonowego. Umowę o dzierżawie ziemi w tym przypadku podpisuje upoważniony przez zarząd rejonowy kierownik służby regulacji rolnych tego zarządu;
5.1.2. gminna służba reformy rolnej — w czasie reformy rolnej aż do zatwierdzenia kompleksowych projektów regulacji rolnych w ramach reformy rolnej odpowiedniego terytorium, z wyjątkiem ziemi, przydzielonej do użytku na gospodarstwo osobiste mieszkańców na podstawie decyzji rad gminnych, jak też ziemi, przyznawanej na służbowe działki gruntowe, i ziemi przyznawanej do użytku na mocy postanowienia rządu Republiki Litewskiej lub samorządu rejonowego;

5.1.3. zarząd rejonowy, administrator ziemi państwowej wyznaczony w trybie ustalonym przez rząd Republiki Litewskiej, inna instytucja państwowa pełniąca funkcje właściciela ziemi państwowej — po zatwierdzeniu kompleksowych projektów regulacji rolnych w ramach reformy rolnej;

5.1.4. dzierżawca ziemi państwowej po uzyskaniu zgody instytucji oddającej ziemię w dzierżawę — gdy ziemię podwyższuje się;

5.2. w miastach i osiedlach typu miejskiego:
5.2.1. zarząd miejski (rejonowy) — gdy działka gruntowa jest na mocy postanowienia rządu Republiki Litewskiej lub zarządów rejonowych na ziemi państwowej przydzielonej miastom i osiedlom typu miejskiego. W tym przypadku umowę o dzierżawie ziemi podpisuje upoważniony przez zarząd miejski (rejonowy) kierownik służby regulacji rolnych odpowiedniego zarządu;

5.2.2. dzierżawca ziemi państwowej po uzyskaniu zgody instytucji oddającej ziemię w dzierżawę — gdy ziemię podwyższuje się.

6. Działki ziemi państwowej na

działalność rolniczą wydzierżawia się w trybie pozaokupnym:

6.1. osobom, wydzierżawiającym działki gruntowe, na których są zabudowania należące do nich na prawach własności lub wydzierżawione;

6.2. osobom, proszącym o wydzierżawienie ziemi, którą przewiduje się przydzielić do kształtowania przez nie użytków rolnych po zatwierdzeniu w ustalonym trybie dokumentów rozplanowania terytorialnego.

W trybie pozaokupnym ziemię państwową na działalność rolniczą wydzierżawia się również osobom, których w uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 785 z 19 października 1993 r. mają prawo wydzierżawienia działek gruntowych, których nie chcą wydzierżawić inne osoby mające jednakże prawo pierwszeństwa, nie naruszając ustalonego niniejszego uchwale trybu kształtowania działek gruntowych przewidzianych do wydzierżawienia w projektach regulacji rolnych w ramach reformy rolnej.

Inne działki ziemi państwowej na działalność rolniczą wydzierżawia się na aukcjach, które przeprowadza się z uwzględnieniem zatwierdzonych uchwał rządu Republiki Litewskiej nr 550 z 21 lipca 1993 r. "O sprzedaży i dzierżawieniu działek ziemi państwowej na działalność rolniczą" (Dziennik Ustaw, 1993, nr 32 — 747) przepisów o sprzedaży i dzierżawieniu działek ziemi państwowej na działalność rolniczą.

7. Działkę gruntową wydzierżawia się dopiero po ustaleniu jej granic i zaznaczeniu jej na mapie katastru ziemi w trybie ustalonym przez Ministerstwo Rolnictwa.

8. Ziemię państwową wydzierżawia się przedsiębiorstwom rolnym osobnymi działkami i obszarami, uwzględniając ustalone w ustawie Republiki Litewskiej "O trybie i warunkach przywracania prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości" warunki zwrotu i dzierżawy ziemi. Są to:

8.1. obszary ziemi, zajęte przez budynki należące do przedsiębiorstw rolnych;

8.2. obszary ziemi, przydzielone do ziemi wykupywanej przez państwo, która jest potrzebna dla eksploatacji budynków przedsiębiorstw rolnych i zaopatrzenia w pasze chowanych w nich zwierząt;

8.3. obszary ziemi, na których są kompleksy hodowlane i zainstalowane systemy do nawożenia arsenalam państwowych ściawkami z tych kompleksów i które zostały przydzielone do ziemi wykupywanej przez państwo;

8.4. obszary ziemi, na których są sady, plantacje jagodowe, szkółki drzew, ogrody wyspecjalizowanych przedsiębiorstw rolnych z zainstalowanymi systemami nawadniania i które są przydzielone do ziemi wykupywanej przez państwo;

8.5. Inna ziemia.
9. Osoby, pragnące wydzierżawić ziemię państwową na działalność rolniczą, składają podania wyszczególnionym w punkcie 5 niniejszego trybu instytucjom oddającym w dzierżawę ziemię państwową. W podaniach wskazuje się użytkownika, powierzchnię, sposoby wykorzystania gospodarczego i termin dzierżawy działki, którą pragnie się wydzierżawić.

10. Instytucja oddająca w dzierżawę ziemię państwową, albo upoważniona przez nią osoba przygotowuje umowę o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą (załączca się formularz).

W umowie podaje się:

10.1. instytucję oddającą w dzierżawę ziemi państwową albo upoważnioną przez nią osobę (jeżeli taka osoba jest potrzebna);

10.2. dzierżawcę ziemi;

10.3. lokalizację dzierżawionej działki ziemi (w razie potrzeby opisuje się granice działki), powierzchnię, po-

dział według użytków rolnych (ziemia orna, sady, łąki i pastwiska naturalne, las, zbiorniki wodne, inna ziemia), terynne odwodnione i nawadniane. Gdy działkę ziemi wydzierżawia się na okres przekraczający trzy lata, to podaje się stopień wydajności użytków rolnych i nominalną nieindeksowaną cenę działki gruntowej;

10.4. termin dzierżawy ziemi. Termin dzierżawy ziemi zwracanej na własność prywatną ustala się na okres, zanim nie zostanie podjęty wniosek gminnej służby reformy rolnej w sprawie załatwienia podań obywateli o zwrot ziemi. Jeżeli obywateli zwraca się tylko część wydzierżawionej ziemi, to umowa o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą zachowuje moc na pozostały obszar;

10.5. podstawowe docelowe przeznaczenie użytkowania ziemi (na działalność rolniczą);

10.6. zobowiązanie dzierżawcy ziemi do płacenia w terminie opłaty za dzierżawę ziemi. Wysokość opłaty za dzierżawę ziemi państwowej oblicza się i zmienia, i płaci się za ziemię w trybie ustalonym przez ustawy i rząd Republiki Litewskiej;

10.7. warunki budownictwa na dzierżawionej działce, które wpisuje się po uzgodnieniu z architektem miejskim (rejonowym) i kierującą się dokumentami rozplanowania terytorialnego.

Dzierżawca ziemi może znosić budynki kapitałowe na przewidzianej mu do zwrotu ziemi, przyznanej postanowieniem zarządu rejonowego na budowę zagrody gospodarza, przestrzegając trybu ustalonego w uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 785 z 19 października 1993 r.;

na wykupywanej przez państwo i nie podlegającej zwrotowi ziemi, która jest potrzebna dla eksploatacji budynków przedsiębiorstwa rolnego i zaopatrzenia w pasze chowanych w nich zwierząt;

na ziemi, wydzierżawionej na działalność rolniczą na okres co najmniej 10 lat;

10.8. zobowiązania dzierżawcy ziemi w sprawie przestrzegania:

10.8.1. specjalnych warunków użytkowania ziemi i lasu (podając powierzchnię działki, warunki użytkowania i charakterystykę jej dokumenty) zatwierdzone uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 343 z 12 maja 1992 r. "O zatwierdzeniu specjalnych warunków użytkowania ziemi i lasu" (Dziennik Ustaw, 1992 nr 22 — 652);

10.8.2. ustaw i innych uzupełniających jej aktów, ustalających wymagania ochrony i użytkowania terenów chronionych oraz ograniczenia działalności;

10.8.3. ustalonych przez ustawy wymagań dotyczących użytkowania ziemi w ten sposób, aby nie została zniszczona lub zanieczyszczona urodzajna warstwa gleby, nie pogorszyła się jakość użytków rolnych;

10.9. zobowiązania dzierżawcy w zakresie utrzymania i użytkowania znajdującego się na działce gruntowej lasu w trybie ustalonym przez ustawy Republiki Litewskiej i rząd Republiki Litewskiej;

10.10. ograniczenia użytkowania ziemi i działalności, które ustala się na podstawie zatwierdzonych uchwałami rządu Republiki Litewskiej i postanowieniami samorządów miejskich (rejonowych) dokumentów rozplanowania terytorialnego (wskazuje się wyłącznie ograniczenia stosowane wobec dzierżawionej działki gruntowej);

10.11. serwituty gruntowe, które ustala się zgodnie z ustawami, postanowieniami samorządów miejskich (rejonowych) z uwzględnieniem potrzeb społeczeństwa, jak też na podstawie porozumienia stron;

10.12. inne zobowiązania oddającego w dzierżawę i dzierżawcy związane z początkiem dzierżawienia wydzierżawianej działki ziemi, trybem użytko-

wania i zwrotem działki, przewidzianymi w artykułach 4, 11, 12, 13 i 17 ustawy republiki Litewskiej o dzierżawie ziemi;

10.13. warunki użytkowania obiektów, znajdujących się na dzierżawionej działce gruntowej, urzędów, plantacji, obiektów;

10.14. warunki kompensacyjne dokonane na dzierżawionej działce gruntowej niedokończonych produkcji rolnej;

10.15. warunki podwyższenia cen. Ziemię państwową podwyższającą cenę zawierając umowę o jej podwyższeniu samymi trybami, jak i umowa o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą;

10.16. zobowiązania oddającego w dzierżawę i dzierżawcy, związane z zwrotem ziemi po zakończeniu terminu dzierżawy;

10.17. odpowiedzialność za wykonanie umowy o dzierżawieniu ziemi państwowej na działalność rolniczą. Strony za naruszenia tej umowy ponoszą odpowiedzialność w trybie ustawowym Republiki Litewskiej.

11. Do umowy o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą załącza się rysunek wydzierżawianej działki ziemi, sporządzony w trybie ustalonym przez Ministerstwo Rolnictwa.

12. Służba regulacji rolnych zarządu miejskiego (rejonowego) przez zarejestrowanie zmiany użytkownika działki gruntowej w rejestrze danych miejskiego (rejonowego) katastru ziemi, sprawdza, czy wpisane w umowie o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą warunki i wymagania odpowiadają ustawom i innym normatywnym dokumentom Republiki Litewskiej.

13. Umową o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą i rysunek wydzierżawianej działki ziemi sporządza się w dwóch egzemplarzach. Umowę podpisują dzierżawca i instytucja oddająca w dzierżawę albo upoważniona przez nią osoba.

Przed podpisaniem umowy o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą, oddający dzierżawę zapoznaje dzierżawcę z ustalonymi w ustawach warunkami użytkowania ziemi o przeznaczeniu rolnym, prawami i obowiązkami dzierżawcy ziemi, warunkami zakończenia ważności umowy o dzierżawie ziemi lub jej rozwiązania przez terenów, trybem rozwiązywania sporów, wynikających z umów o dzierżawie ziemi.

14. Umową o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą rejestrują instytucje prowadzące państwowy kataster ziemi miast (rejonów), mianowicie służby regulacji rolnych zarządów miejskich (rejonowych).

14.1. Działek gruntowych, wydzierżawionych na okres nie przekraczający trzech lat — według danych przedstawianych przez gminne służby reformy rolnej oraz inne instytucje oddające ziemię w dzierżawę — na podstawie osobnej listy bez wciągnięcia do rejestru danych miejskiego (rejonowego) państwowego katastru ziemi;

14.2. Działek gruntowych wydzierżawionych na okres ponad trzech lat — z wciągnięciem do rejestru danych miejskiego (rejonowego) państwowego katastru ziemi.

15. Po zarejestrowaniu umowy o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą, dzierżawca musi wydać się następujące dokumenty:

15.1. Umowę o dzierżawie ziemi państwowej na działalność rolniczą i rysunek dzierżawionej działki gruntowej — po 1 egzemplarzu.

15.2. Zaświadczenie o zarejestrowaniu działki gruntowej w rejestrze danych państwowego katastru ziemi miasta (rejonu) — 1 egzemplarz (gdy ziemię wydzierżawia się na okres przekraczający trzy lata).

Uchwała Sejmu Republiki Litewskiej nr I-435 z 21 kwietnia 1994 r.

O powołaniu Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Litewskiej

Sejm Republiki Litewskiej postanawia:

1. Powołać z dniem 9 maja 1994 r. Departament Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Litewskiej.

Działalność departamentu reguluje ustawa Departamentu Litewskiego o Departamencie Bezpieczeństwa Państwowego (Dz. U. 1994, nr 11-163).

2. Zalecić Rządowi Republiki Litewskiej, by od 19 maja 1994 r. przekazał zasoby materialowe i finansowe służby bezpieczeństwa Republiki Litewskiej Departamentowi Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Litewskiej.

3. Pracowników służby bezpieczeństwa Republiki Litewskiej za ich zgodą zatrudnić w Departamencie Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Litewskiej.

4. Zalecić Rządowi Republiki Litewskiej, by uznał za niepełnomocną uchwałę rządu nr 592 z 31 lipca 1992 r. "O służbie bezpieczeństwa Republiki Litewskiej".

5. Uchwała nabiera mocy z chwilą jej przyjęcia.

Przewodniczący Sejmu Republiki Litewskiej Česlovas JURŠENAS

Uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 265 z 8 kwietnia 1994 r.

O częściowej zmianie uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 804 z 27 października 1993 r.

Rząd Republiki Litewskiej postanawia:

Zmieniając częściowo uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 804 z 27 października 1993 r. "O rocznej sprawozdawczości finansowej przedsiębiorstw, posiadających prawa osoby prawnej", (Dziennik Ustaw, 1993, nr 58 — 1123):

1. Uzupełnić drugi akapit punktu 1 następującym zdaniem: "W spółkach rolnych i innych przedsiębiorstwach rolnych tryb ten wchodzi w życie od 1995 roku".

Punkt 13 zatwierdzonego wskazaną uchwałą trybu sporządzania rocznej sprawozdawczości finansowej przedsiębiorstw posiadających prawa osoby prawnej, dać w następującej redakcji:

13. Przedsiębiorstwa roczną sprawozdawczość finansową powinny przedstawiać miejscowej inspekcji podatkowej i Departamentowi Statystyki. Procz tego, przedsiębiorstwa przemysłu przetwórczego, rolne i inne, posiadające prawa osoby prawnej i przydzielone do sfery regulowania Ministerstwa Rolnictwa,

powinny roczną sprawozdawczość finansową przedstawiać Ministerstwu Rolnictwa, natomiast spółki rolne i inne przedsiębiorstwa rolne, mające prawa osoby prawnej i przydzielone do sfery regulowania samorządów — wyświadczyć rocznym zarządów rejonowych w trybie i terminie ustalonym przez Ministerstwo Rolnictwa.

Przewodniczący Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa Adolfas ŠLEŽEVICIUS Minister finansów Eduardas WILKIS

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Po pomysłym przebiegu obiadu z pięciu dan z deserem i wetami, zazwyczaj po półtoragodzinnym siedzeniu przy stole, na znak pani domu całe towarzystwo przechodzi z sali jadalnej z powrotem do salonów. W Kownie nie był znany i stosowany angielski zwyczaj wcześniejszego opuszczania stołu przez panie i pozostawiania samych portu i cygarach. Panował tam styl etykiety francuskiej, przyjętej od byłej Rosji carskiej, a może nawet od byłej Rzeczypospolitej. Papierosy podawane były do stołu zaraz po ukazaniu się desera, a przed podaniem wędłów, owoców, serów i porry. Nasze polskie papierosy czyściły się dymem powodzeniem.

Mniej więcej północą, wszyscy goście opuszczają dom gospodarzy.

Zwróciło moją uwagę, że zawsze kilka par małżeńskich z dyplomacji kowieńskiej opuszczało zebrania punktualnie o godzinie 23, a nawet jeszcze wcześniej, nie dotykając czarnej kawy ani żadnych likierów lub koniaku. W gronie tych osób był i mój "mistrz", pan de M. Zapytałem go przy pierwszej okazji, dlaczego tak wcześnie opuszcza zawsze zebrania towarzyskie. Odpowiedział mi:

— Panie, już był dawno nie żył, gdybym tego nie czynił od 30 lat. Przeciwnie w sezonie mam trzy razy w tygodniu prośbione obiady i trzy, cztery śniadania, nie licząc drobnych popołudniowych imprez, opery i czasem teatru. Kiedyż więc mam spać? Kiedy mam pracować? Bo muszę przeciwień w terminie raportować do swego rządu i muszę być w moim poselstwie, aby zatwierdzić bieżące sprawy. A muszę także spać swoje osiem godzin na dobę, jest to dla mego organizmu wprost konieczne.

Długo też przed północą jestem z reguły w łóżku, wstając zaś o godzinie 8 i do południa mam czas na pracę.

Kowo nie jest stolicą dużego państwa, nie jest nawet wielkim miastem w rodzaju innych stolic europejskich, w tym i Warszawy, wydawać by się więc mogło, że obowiązki towarzyskie nie będą zbyt absorbujące. Rzeczywistość, zwłaszcza w styczniu i lutym, okazała się zgoła inna. Mieliśmy tygodnie, kiedy absolutnie wszystkie wieczory były zajęte, a były i dnie, kiedy trzeba było być na śniadaniu, na jednej lub dwóch herbatach popołudniowych, a wieczorem na galowym obiedzie. Trzeba było przyjmować również u siebie. Ta strona życia dyplomatycznego wydała mi się najbardziej uciążliwa. Zmuszony zostałem do radykalnej zmiany dotychczasowego żołnierskiego trybu życia, który polegał na regularnym rannym wstawaniu, codziennej konnej jeździe, pracy rano i po południu — wyjątkowo w nocy i wczesnym zakończeniu dnia. Tutaj zmuszony byłem zastosować system pracowania w nocy i wyzyskiwania się do późnych godzin przedpołudniowych. Miało to i dobrą stronę, na świeżo bo wiem spisywałem wrażenia z ubiegłego dnia, w szczególności wszystkie ważniejsze rozmowy. Życie takie było męczące i nie bardzo zdrowe, ale nie można było na to poradzić. Utrzymywanie stosunków towarzyskich ze sferami wojskowymi i — o ile możliwości — ze społeczeństwem litewskim i kierowaniem dyplomacją w Kownie należało do elementów moich obowiązków przedstawiciela wojskowskiego. Powinien on dać się poznać miejscowemu społeczeństwu, a z drugiej strony musi sam poznać ludzi, rzeczą naturalną jest, że powinien posiadać jak najlepsze stosunki z kolegami, przedstawicielami wojskowskimi innych państw. W naturze ludzkiej leży, że znajomości są łatwiej i szybciej zawierane nie w sztywnych urzędowych gabinetach i przy stołach konferencyjnych, lecz na gruncie prywatnym. Przyzwyczajenie też, jak duża będą egzystować mniej lub więcej niezależne państwa z prawem posiadania innych państw, tak długo, niezależnie od ustrojów specjalnych, będzie istniała nadal dyplomacja z jej wyjątkowym trybem życia i utrwalonymi w ciągu wieków zwyczajami. Rzecz inna, że mogą one wlewać w siebie przyzwyczajenia i dziwołagami na ile epoki, w której żyjemy.

Początek w nr 49

Służba moja jako attaché wojskowego, jest to coś pośredniego między dyplomata a wojskowym — można też użyć określenia: dyplomata wojskowy. Nie jest ona bynajmniej łatwa, pomimo iż wydaje się usłana jedwabiem i zastana różami (wysoka płaca, samochód, piękne i duże mieszkanie, bywanie pośród przedstawicieli innych państw Europy itp.). A jednak zamieniałbym w tej chwili swe stanowisko nawet na dowódcę pułku kawalerii w jakiejś Piłdówce w Polsce...

Karnawał w roku 1939, jak wspomnieliśmy już, był w Kownie niezwykle ożywiony. Przez całą zimę czynna była opera z częstymi występami gościnnymi różnych staw europejskich. Między innymi, występowała dwukrotnie w operze pani Ewa Turka-Bandrowska oraz popisywał się balet polski w *Harnasiach*.

Opera kowieńska mieści się w całkowicie nowoczesnym budynku teatru miejskiego na skwerze przylegającym do głównej ulicy *Laisves Alei*. Sala operowa jest bardzo obszerna, z dużą sceną i z bardzo dobrą akustyką. Do głównej sali przylega kilka mniejszych salońców, urządzonych jako foyer, bufety itp. Miejsca w operze były zawsze wyprzedane na kilka tygodni naprzód i o bilety trzeba było specjalnie starać się przez litewskie MSZ.

Publiczność kowieńska żywo reagowała i z entuzjazmem przyjmowała muzykę, śpiew i taniec, nawet polski balet powitany był z nieudawanym zachwytem. Zewnętrznie publiczność litewska w operze wyglądała bardzo niejednorodnie. Na parterze i w lożach w czasie występów pani Bandrowskiej obok eleganckich stwojów wieczorowych pań i panów wdziało się strój i codzienne ubiory kobiet i mężczyzn. Bardzo specyficznym zjawiskiem kowieńskiej publiczności jest masowa promenada we foyer w czasie każdego antraktu. Publiczność — młodzież szkolna i akademicka w większości — ma zwyczaj przechadzania się parami, zachowując jednokierunkowość ruchu, wokół całej sali. Para za parą, dwie pary razem, albo kilka dziewcząt, trzymając się pod rękę przechadzały się w ciągu 15-20-minutowej przerwy bez jednej chwili zatrzymania się. Pod ścianami sali grupkami stało kilkunastu młodych ludzi, pewnie studentów lub uczniów wyższych klas szkoły średniej, obserwujących spacerujące pary i młode dziewczęta. Przypominało mi to do złudzenia scenariusz z życia dawnych rosyjskich miast prowincjonalnych sprzed pierwszej wojny światowej, kiedy podobne promenady były ulubionym zajęciem młodzieży klas starszych szkół średnich. Nie zauważyłem, czy młodzieży pod ścianą robili "oko" do defilujących przed nimi dziewczyn — myślimy to z całą pewnością *ilmo tempore* robili...

Opera kowieńska w tym sezonie (1939 r.) wystawiała rzeczy klasyczne. W Kownie byłem na *Trawiciu*, *Tosce* i *Carmen* oraz na dwóch operach Czajkowskiego *Eugeniusz Oniegin* i *Dama Pikowa*. Wystawa wszystkich tych oper była na wysokim poziomie; orkiestra i chór brzmiały zupełnie poprawnie, w szczególności w operach Czajkowskiego. Soliści litewscy wydali mi się na poziomie, zarówno pod względem głosów, jak i gry scenicznej; kostiumy bardzo porządne, reżyseria bez zarzutu. Trzeba tu dodać, że bilety na opery były w Kownie stosunkowo tanie, zwłaszcza na dalsze miejsca w amfiteatrze i na galerii. Opery wokalnie śpiewane były po wstoku, a opery Czajkowskiego po litewsku. Język litewski, choć zupełnie nie stowiański nadaje się jednak wspaniale do podkreślenia liryzmu melodii i tekstów *Oniegina*; ma w sobie jakąś dziwną nutę tęsknoty, głębokiego smutku. Po występie pani Ewy Turkiel-Bandrowskiej, który był wielkim jej sukcesem, snuliśmy z ministrem Charwatem zamiary, aby na następny sezon, w roku 1940, sprowadzić do Kowna na gościnne występy solistów i solistki opery warszawskiej i wystawić polską operę, coś z *Moniuszki* albo może *Legende Baltyku* Nowowiejskiego.

Na przedstawienia teatralne, przeważnie tłumaczenia sztuk francuskich, niemieckich lub — o dziwo — polskich, a bardzo rzadko litewskich, nie chodziliśmy, bo nie znałem dość dobrze języka; pozostawiałem sobie tę przyjemność na później, gdy nauczę się trochę lepiej litewskiego.

Po występie pani Ewy Turkiel-Bandrowskiej państwo Charwatów wydali wielkie przyjęcie na 200 osób w swoim domu. Zaproszeni byli, oprócz przedstawicieli sfer rządowych litewskich i wojska, również miejscowi artyści opery, członkowie orkiestry, krytycy muzyczni, dziennikarze, literaci, artyści malarze — jednym słowem, cały świat intelektualny Litwy.

Minister Charwat i jego małżonka zamkowi w Kownie bardzo ładny, wygodny i doskonale położony dom. Do niego posła Charwata przylegał duży ogród z kilkunastoma drzewami owocowymi i trawnikami. Plac ten nabyty był przez rząd polski w przyszłości na tym miejscu miał być zbudowany gmach Poselstwa RP w Kownie. Państwo Charwatowie, a mówiąc szczerze, pani Wanda Charwatowa, posiadali duży smak artystyczny i dom swój urządzili nie tylko prawdziwie wygodnie, ale z wielkim smakiem. Kilkanastę cennych dywanów wschodnich, duży dobytek obrazów przeważnie szkoły polskiej, jak *Axenitowicz*, *Zmurko*, *Kossaki* i inni, kilka regiz oraz mnóstwo artystycznych drobiazgów, umiejętnie umieszczonych w salońkach podkreślało piękno stylowych, choć nowoczesnych, mebli. Nadawało wnętrzu domu piękno wysokiej kultury. Zasadniczym przeznaczeniem górnych salońków były poufne rozmowy po obiedzie oraz nieodzowny w domu państwa Charwatów bridge.

(Cdn.)

Pani IRENA

(Dokończenie ze str. 6)

Z drugiej strony, Kijów był zrujnowany, trudności powojenne, niedostatek. Zarządzano, aby dawać mieszkanie powracającym bohaterom z frontu. W ten sposób w naszym mieszkaniu znalazł się ojciec Łatyński bohatera. Wtedy dyrektor Łatyński polecił nam Ukrainę Zakarpacką — Mukaczów, gdzie organizował się nowy teatr rosyjski. Mężowi zaproponowano jego kierownictwo. No i znów droga, ale nie na Litwę.

Mąż ścigał aktorów z Moskwy, z Kijowa, zewsząd, gdzie nie mieli zajęcia i czekali na propozycje w tym powojennym zamęciu. W Mukaczowie mieszkało dużo Madziarów, Słowaków, część ich opuszczała miasto. Były mieszkanie, więc ludzi tu ścigali i otrzymywali możliwości do życia. Tam odkryłam piękny kościół katolicki. Było dużo grekokatolików. Tam się urodził nam drugi syn w 1947 r. Właśnie grałam, chowając malenistę, starszy syn po prostu wyrósł za kulami. Co prawda aktorem nie został.

W 1945 roku mama z siostrą opuściły Kowo, udając się do Polski. Zamieszkały w Łodzi, tam mama zmarła w 1963 r. Został dom ojca, który on budował, dużo mebli. Było to wszystko ciężko zostawić, wyjeżdżali w nieznanne i nie wiedzieli, jak wypadnie. Wyjechały pod nazwiskiem panienskim mamy. Łapińska i pod tym też potem siostra zrobiła karierę w Polsce jako tancerka, zostając żoną znakomitego również tancerza Feliksa Parnella. To też swoja cała historia, przy tym jakże ciekawa.

W Mukaczowie mieliśmy już dobry teatr, męża nawet nagrodzono. Ale telegram z Kowna: przyjechać i zabrać mamy rzeczy, m.in. fortepian. Kuzynka nie wiedziała, co z nimi robić. Za tym to przyjeżdżać dożło do zasadniczej rozmowy: co tam robisz w tej dalekiej krainie? — zapytała Litwini meża, konkretnie był to Grybauskas, dyrektor i reżyser opery w Kownie. W ten sposób niejako został los przesądzony. Mąż mimo że nie znał się bliżej na specyficznym teatru operowego, wyraził zgodę na zastępstwo dyrektora. Po pewnych staraniach formalnych przeczuczo co służbowo na Litwę. Złożyliśmy nasz skromny dobytek i znów w drogę... Ba, nawet naszą służącą zabraliśmy, też podobnie z niemowlakiem, no nie mogliśmy zostawić bez opieki...

Wilno i Teatr Polski

Tymczasem zdecydowano o przeniesieniu opery do Wilna. Tak znaleźliśmy się pod nowym adresem, potem razem przy wileńskiej Daukantasa. Po tem już tylko raz zmieniam adres — na ul. Pożay, aż ją przemianowano na dawną Zygimantowic (Zygimanto). Mąż faktycznie przenosił operę, osiedlił aktorów itp. Pełnił funkcje dyrektora do śmierci. Zmarł w 1955 roku. Do dziś pozostałam wdową.

W Rosyjskim Dramatycznym znalazłam się w szeregu pierwszych — Śaltis, Maksimow, Rymowicz... Po tem dojechała grupa z dyrektorem z Moskwy.

Jak doszło do Teatru Polskiego?

U p. Strużanowskiej, lekarza z wykształcenia, pracował początkowo aktor Marcewicz, kolega z teatru. Zaproponowano jej mniej jako Polkę, bym

Zanotowała
Danuta WEROWSKA



— Byłem wczoraj z żoną w kinie i nagle usłyszała ktoś mnie prześliczna młoda dziewczyna...

— Miałeś szczęście, bo mogło być odwrotnie...

— Rozmawiają dwaj młodzi przedsiębiorcy.

jej pomogła. Skupiała miłośników sztuki teatralnej, chcieli coś działać na tej niwie. Przeszłam więc do niej w 1961 roku. Powiada: Zie mówiam po polsku, miałam obawy, jak poradzę, więc początkowo pomagałam tylko warsztatowo. Stawiano najpierw, jak pamiętam "Niemców" Kruczkowskiego. Była tam wtedy cudowna kobieta, nazywała się P. Pieniżkowa. Zetknięcie się nią faktycznie wpłynęło na mój własny polski rodowod. Od niej emanował jakiś ten duch prawdziwej polskości. Grała Chopina, uwielbiałam ten cudowny nastrój. Miała bibliotekę polską. Była to starsza pani, ale duchem młoda, miała żyłkę artystyczną. Ona mi sprezentowała parę rzeczy, które potem wykorzystywałam na scenie.

Muszę powiedzieć słowo o Czernisie. Nie znalazł go bliżej. To był bardzo inteligentny człowiek, patriotty Polak, religijny, nie umiał się ukorzyć. Kiedy zmuszono go do wycofania się, dyrektor Pałacu Kultury Kolejarzy Bajew miał zaprosić na deski tej sceny. Stałam wobec twardej rzeczywistości i rzekłam: jeżeli mam pisać to z dobrej kolumny. Niech teatr amatorów, ale ma mieć wymaganą zawodowość. P. Strużanowska oddała mi najlepszych aktorów — Janinę Lukoświecienę, Eugenię Krzysztofowicz, Helenę i Bronistawę Ławrynówiczw, Lucję i Bogdanę Noniewiczów, Nellię Mongin. Potem doszła Henrietta Kubilius, dyrektor grający Danusia Sielicka, Jerzy Łajkowski. Młodszy przeważnie pozostali przy p. Strużanowskiej. My opieraliśmy się na tradycyjnej klasyce. Z początku mi pomógł mój były pedagog z Kijowa jeszcze Sumarokow, ożeniony z Polką, aktorką Draga. On to prowadził polski teatr tam w swoim czasie, a teraz mi przesłał tekst *Freudry "Dany i huźary"* i z tego rozpoczęliśmy na dobre naszą teatralną przygodę, która wciąż trwa. W przyszłym roku świętować będziemy 30-lecie.

Owsem, męczyłam aktorów, ale cierpiał, bo lubią sztukę. Niektórzy wręcz od Boga mają dar, np. Jerzy Surwilo. Wiele razy mu mówiłam, że mija się z zawodem. Zresztą nie wymieniam innych, bo dużo utalentowanych osób było i jest w tym teatrze. Pracę rozpoczęliśmy, jak trzeba — mieliśmy afisz, program, informację w prasie itp. No i na premierze trzeszczało na widowni. Nawet mieliśmy prasę z Polski, co wtedy nie było takie powszechne. A później pisali, że... odkryli w Wilnie teatr polski! Faktycznie zaczęliśmy pracować od 1963 r. No, ale działalność leży się na dobre od premiery 1965 r. Fredrowskich "Dam i huźarów" i dzisiaj niedaleko progu 30-lecia znów nam towarzyszy Fredro komedią "Pan Jowialski". Co prawda, już pod kierownictwem mojej następczyni, z której jestem dumna. Jest to jednocześnie utalentowana aktorka Irena Litwinowicz.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że nasz żywot, jego pracowniczki jako trupa teatralna prowadzimy z p. Strużanowskiej, ona zasiada te ziarna na glebę pod przysyłę teatru, czy teatry, ona zebrala ludzi do słuzenia sztuce i sprawie polskosci. Czynniki to na miarę naszych umiejętności i to kontynuujemy — dziś w tak odmiennych czasach, jakże lepszych i pomyślniejszych. Oby tak pomyślnie trwało nadal.

— Ja, podobnie jak mój ojciec, chcę zarabiać po dziesięć tysięcy miesięcznie...

— A czy twój ojciec tyle zarabiał?

— Nie, ale też marzy...

Lekarz do siostry medycznej: —

— Zaprosiłeś tę młodą pacjentkę i możecie sobie iść do domu...

— Miła pani — mówi lekarz —

Musicie wyjść z żoną i zniknąć wszystkie wasze dolegliwości...

— O ile wiem, pan jest kawalerem —

— kokieterijnie zaznacza pacjentka.

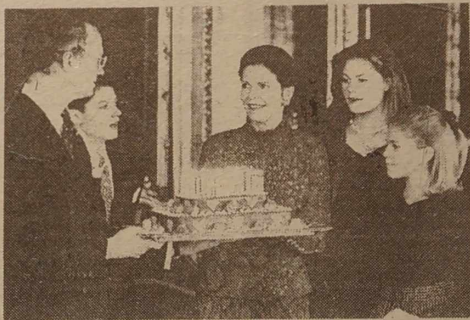
— Proszę pani, ja tylko przepisuję lekarstwo.

FAKTY I PLOTKI

z życia wyższych sfer

O małżeństwie nie może być mowy

16-letnia Victoria, następczyni tronu Szwecji, weszła w tym roku w dorosłe życie. Można ją było zobaczyć, jak w pięknej, długiej sukni z odkrytymi ramionami tańczy na wydanych na dworze balach. Księżniczka wyrosła na ładną i zgrabną dziewczynę, bardzo podoba się młodym ludziom. Na jednym z galiowych przyjęć w królewskim pałacu zauważono, że Victoria bardzo często tańczy z 26-letnim księciem Willemem Alexandrem, następcą tronu holenderskiego. Wysoki blondyn wyraźnie podoba się młodziutkiej księżniczce, ona zaś jemu. Już dziś jednak wiadomo, że ta para może sobie pozwolić tylko na jakiś niewiny flirtik na balu — choćby młodzi naprawdę się kochali, o małżeństwie nie może być mowy. Oboje bowiem mają w przyszłości zasiać na tronie w swoich krajach, a jest to zadanie bardzo pracochłonne i wymagające całkowitego poświęcenia się intere-



som swego narodu. Zaś ani Victoria, ani Willem Alexander nie zrezygnująby z królewskiej "posady".
Król Szwecji, Carl Gustav, wyraźnie faworyzuje swego syna 14-letniego Carla Philippa. Do dziś żałuje, że po narodzinach Victori Szwedzi popieszyli się ze zmianą prawa dynastycznego, które już od stuleci sta-

nowiło, że król musi być mężczyzną. Bano się bowiem, że królowa Sylwia, nie najmłodsza przecież, nie urodzi już syna...

NA ZDJĘCIU: król Carl XVI Gustav, Carol Philip, królowa Sylwia, Victoria oraz najmłodsza w rodzinie Madeleine.

Słynne zdjęcie potwora z Loch Ness to mistyfikacja

Dwaj poszukiwacze tajemniczego potwora ze szkockiego jeziora Loch Ness oświadczyli, że znane zdjęcie z r. 1934 przedstawiające potwora, nazwanego zdrobniale "Nessie", jest mistyfikacją.

Alastair Boyd i David Martin powiedzieli, że do zdjęcia wykorzystano model łodzi podwodnej — zabawkę, której dobudowano długą sztycę.

Przez 60 lat wykonanie zdjęcia przypisywano znanemu genikologowi z Londynu Robertowi Wilsonowi. Okazuje się, że w "spisku", który miał na celu wprowadzenie w błąd londyńskiej prasy brało udział kilka osób, w tym także doktor Wilson.

Księżniczka Stefania urodziła dziewczynkę

Księżniczka Stefania urodziła dziewczynkę w szpitalu w Monako. "Matka i dziecko czują się dobrze" — oświadczyła rzeczniczka rodziny księcia Monaco, Rainiera. Dziewczynka, której nadano imię Paulina, waży 2,85 kg.

Jest to drugie dziecko 29-letniej księżniczki Stefani i jej przyjaciela, byłego "goryla" księżniczki, Daniela Ducrueta. Mają oni już 17-miesięcznego syna, Louisa.

Książę Edynburga wystawia część swej kolekcji

Książę Edynburga, Filip, małżonek królowej Elżbiety II po raz pierwszy wystawił na zamku w Windsorze część swej ogromnej prywatnej kolekcji malarstwa, tj. 42 obrazy z około 1,5 tys., jakie liczy jego zbiór.

Książę Filip przez minione 40 lat oddawał się pasji gromadzenia płócien różnych szkół i epok w malarstwie, od Salvadora Dalego po Constable'a. Sam malując, podobnie jak jego syn i następcą tronu książę Karol, Filip odmówił jednak wystawienia na pokaz publiczny własnych dzieł.



Alain Guillois demonstruje czolg "WW II Sherman" wykonany z czekolady, z którego w Normandii korzystał generał Leclerc. Kopia ma 75 cm długości i waży 15 kg.

Słodki czolg

Fot. EPA-ELTA

Rozmaitości

Na Florydzie można na golasa

Urlopowicze udający się latem na Florydę mogą narzeczcie odetchnąć z ulgą. Parlament tej słonecznej części Ameryki zniósł zakaz opalania się nago na wszystkich publicznych plażach. Do ubiegłego sezonu przyjeźdnicy turysty na opalaniu się w stroju Ewy i Adama groziło karą w wysokości 1000 dolarów oraz kara pozbawienia wolności do 12 miesięcy. Mimo protestów fundamentalistów religijnych oraz grup staruszek zakaz ten zniesiono. W dwuletnim okresie jego funkcjonowania liczba turystów odwiedzających słoneczny półwysp zmalała ponad 15-krotnie.

Pikantny romans księcia

Edwarda
Prasa brytyjska rozpisuje się o nowym romansie najmłodszego syna królowej Elżbiety księcia Edwarda. Tym razem w obiektywach fotoreporterów został uwięziony z 29-letnią aktorką Sophie Rhys-Jones. Spędził weekend tylko we dwojkę w posiadłości królewskiej u północnych wybrzeży Szkocji. Choć miejsce i czas randki oficjalnie były głęboko tajemnicze, fotoreporterzy wyciupili modną parę i ujawnili kilka pikantnych szczegółów. Sophie nosła ją na rękę pierścienie, jaki zaskłada się księżym narzeczonym dopiero podczas ceremonii zaręczyn, rankiem przechadzała się nago po tarasie, a światła w sypialni gasły dopiero o 3-4 w nocy, co mogło oznaczać spełnianie gorących namiętności. Książę też lubi sobie pogawędzić.

Wódka w tabliczkach

Zart premiapirosów okazał się prawdą. Jak podała "Komsomolskaja prawda", wkrótce Rosjanie będą mogli kupić ukochaną wódeczkę w tabliczkach podobnych do tabliczek czekolady. Rozpoczęła się produkcja próbnej serii wódki "Stoliczanka" w suchych tabliczkach. W zależności od gustu tabliczkę można rozpuścić w wodzie i pić w normalnej postaci lub jeść kawałkami dzieci czekolady.

Opiekunka dla dzieci mafiosa

Boss neapolitańskiej mafii Toto Riina znalazł wreszcie matkę dla czwórki swoich dzieci. Od półtora roku specjalne ekipy ludzi Riiny poszukiwały odpowiedniej kobiety, która nie tylko zgodziłaby się poślubić mafiosa, ale także zajęłaby się czwórką rozpustnych dzieci. Kobiety musiały przejść próbę — tydzień spędzony tylko z dziećmi. 27-letniendek nie wytrzymała. Dopiero 28-letnia córka innego mafiosa, Antonietta Bagarella sprostała wymaganiom. Po zawarciu związku małżeńskiego otrzymała 100 tys. dolarów oraz gwarantując dożywotnie utrzymanie. Nawet w przypadku rozvodu.

Na podstawie prasy przygotował Robert MICKIEWICZ



Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROŻEC. Będziecie zmuszeni tydzień spędzić w atmosferze napięcia nerwowego. Niestety, domownicy nie pomogą wam w odzyskaniu spokoju, tylko jeszcze bardziej doleją oleju do ognia. W życiu osobistym nie spodziewanie zaistnieje dziwna tajemniczość, którą będziecie musieli rozwiązać bez czyjejś pomocy. Kierowcy powinni być uważni we czwartek.

WODNIK. Wydaje się, że w ostatnim okresie utraciliście rozumienie tego, co się dzieje. To zaś szkodzi waszemu sukcesowi. W połowie tygodnia nie obiecujcie niczego bliskiemu człowiekowi, wątpliwie bowiem, czy dotrzymacie słowa. Sprzyjający czas do samoanalizy. W ten sposób zaoszczędzicie energię na nowo działalność, która jest wam żywnie potrzebna.

RYBY. W przyszłym tygodniu podwładny oczekuje te Ryby, które będą dążyły do doskonałości i nie ulegną próżności. Nie należy zbyt dużo myśleć o miłości, bowiem nie spełni waszych nadziei. Starajcie się unikać błędów w połowie tygodnia, nieoczekiwanie dla was sprawią one ogromną szkodę.

BARAN. Los będzie do was dosyć przychylny, tylko nie należy się szarpać i zbyt wiele wymagać od otoczenia. Na początku tygodnia pojawi się znakomita możliwość zmian na lepsze, szczególnie, gdy pomogą wasi bliscy.

BYK. Jak się wydaje, w następnym tygodniu nie będziecie mogli pochwalić się szczególną cierniowalnością. Nie dźwicie się więc, gdy usłyszycie tę i ową niezbyt miłą replikę w związku z osobliwościami waszego charakteru. W końcu tygodnia nastąpią zmiany w stosunkach z ukochanym człowiekiem, chociaż zapewne niełatwo będzie wam to dostrzec.

BLIŹNIĘTA. W następnym tygodniu będzie zbyt wielu rozważań korzystających z przyjemności życia, ale nie śpieszcie z ich analizowaniem, utracą one

bowiem swój urok. Przynajmniej nie kochacie, jeżeli nawet nie ma znaczenia komu przynawać się do tego, a pracy lepiej być konserwatywnymi.

RAK. W następnym tygodniu nie się wam umocnić swe pozycji na miłość miłosnym, ale nie można tego wiedzieć o waszych sprawach zawodowych. W połowie tygodnia nastąpi nieprzewidywane wydatki, których prawda, uda się ewentualnie wycofać, jeżeli nie będziecie starali się ponaglać wydarzeń.

LEW. W przyszłym tygodniu nie będziecie poszukiwali tego, czego nie zgubiliście, dlatego okrociecie swoje polegając wyłącznie na sobie, natomiast bowiem wasi współpracownicy będą skłonni do komplikowania waszych spraw nawet problemami. Zaczynajcie ostrożnie w użytkowaniu przyrządów elektrycznych. Sprzyjający czas — środa, ży — poniedziałek.

PANNA. Jeżeli nie będziecie zamknięci, zdobacie nawiązanie miłą znajomości. Sprzyjający czas — radości. W ogóle następnym tygodniu sprzyja niespodziewanym przygodom. Szczególnie udaną dla Panien powinna być druga połowa tygodnia. Zakonanie — sobota, niepomysłny — wtorek.

WAGA. Postarajcie się unikać niezbędnych dróg, szczególnie w kierunku. W pracy nie gorączkujcie, nie wykorzystajcie to inaczej nieprzychylnie wam ludzi.

SKORPION. Wszyscy wiedzą, że jesteście bardzo obraźliwi, ale nie warto demonstrować tego zbyt często. Prócz tego czas, by nauczyć się stawać obojętnym, niezdawką bowiem oni widzą waszą obojętność. Pomysłny będzie pierwsza połowa tygodnia.

STRZELECZKA. Tym, którzy nie są się przedzielnobiorczą, grozi niebezpieczeństwo utraty swego majątku. Fortuna wyraźnie sprzyja projektom, ale będzie to trwało krótko. W przyszłym tygodniu nie warto dążyć do nowych znajomości z przedstawicielami piści odmiennej, ryzykujecie, że na długo utracicie spokój ducha. Pomysłny dzień — piątek, niefortunny — wtorek.

Sport

Europa czy Ameryka?

W półfinałach mistrzostw świata w hokeju na lodzie spotkają się dziś Kanada ze Szwecją i USA z Finlandią. W decydującej fazie mistrzostw świata dojdzie więc do pojedynku hokeistów z Ameryki z Europejczykami — o prymat w światowym hokeju.

W czwartek Kanadyjczycy dość szczęśliwie pokonali Czechów — 3:2 i w półfinale trafają na Szwedów. W Mediolanie dojdzie więc do rewanżu za finał olimpijski, w którym Skandynawowie sięgnęli po złoty medal dzięki celniej egzekwowanym rzutom karnym. W drugiej parze półfinałowej Amerykanie, którzy sprawili sensację eliminując obrońców tytułu mistrzostwo — Rosjan, spotkają się z rewelacyjnie grającymi we Włoszech (podobnie jak i podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich) Finami, brązowymi medalistami olimpijskimi. Hokeiści Suoimi awansowali do półfinału po zwycięstwie nad Austrią — 10:0.

Wczoraj w Bolzano rozstrzygnęła się sprawa degradacji do grupy "B". O pozostanie w światowej elicie grali hokeiści z Wielkiej Brytanii i Norwegii.

Trzy rekordy świata N. Suleymanoglu

Trzy rekordy świata ustanowił w wadze do 64 kg na mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów w Sokolowie reprezentant Turcji N. Suleymanoglu. W rwanie uzyskał 145,5 kg, w podrzucie — 180 kg oraz w dwuboju — 325 kg. Oczywiście wywalczył też złote medale mistrza Europy we wszystkich tych trzech konkurencjach.

Wicemistrzem Europy został Grek V. Leonidis (317,5 kg), a brązowy medal zdobył Bułgar I. Cankow (312,5 kg). Zwycięstwo Suleymanoglu było bezproblemowe, do czego już od lat przyzwyczaili on swoich miłośników. Dwukrotnie mistrz olimpijski po raz piąty został mistrzem Europy. W latach 1985 i 1986 tytuły te wywalczył dla Bułgarii, gdzie się urodził pod nazwi-

skiem N. Szalamanow. Pozostał już dla Turcji.

Obecnie w sporcie zmiana obywatelstwa stała się rzeczą powszechną. Warto bowiem dodać, że srebrnym medalistą — Valerios Leonidis, też nie urodził się w Grecji. Przed laty jako Walerij Leonow zdobył tytuł mistrza świata juniorów dla ZSRR.

Złoty medalista w wadze 70 kg został faworyt zawodów Bułgaria 1.0 w tur, który jednocześnie pobili dwa rekordy świata. W dwuboju uzyskał 345 kg, a w podrzucie — 192,5 kg. W rwanie rekord świata pobili reprezentanci Armenii I. Miliosian — 157,5 kg, który w podrzucie jednak trzykrotnie spała i stracił szansę na zwycięstwo.

Drugie miejsce w tej kategorii węgowie zajął F. Gueler (Turcja) — 321,5 kg, a trzecie jego rodak E. Baltaz — 332,5 kg.

Spotkania towarzyskie

Sposobiące się do zbliżających mistrzostw świata w piłce nożnej reprezentacje rozgrywają mecze towarzyskie. Szwecja na własnym boisku wygrała z mistrzem Afryki — drugą Nigerią — 3:1. Brazylia rozegrała spotkanie z jedenastką Islandii, wygrywając — 3:0.

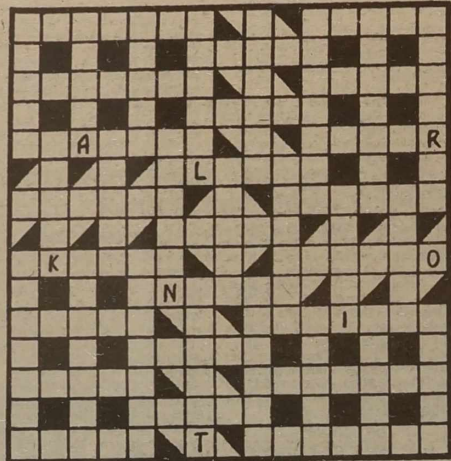
Pogrzeb Ayrtona Senny

We czwartek na cmentarzu Morumbi w São Paulo odbył się pogrzeb Ayrtona Senny — trzykrotnego mistrza świata formuły 1, który zginął w wypadku na torze Imola, podczas wyścigu Grand Prix San Marino. Owinęła go flaga narodowa Brazylii, trumna, której kształt przypominał zniszczony samochód, został złożony w grobie. Trasy procesji ustawiły się tłumy pogrzebnych w głębokim smutku i przytępieniu.
Za trumną podążała rodzina zmarłego oraz przyjaciele, wśród nich były znalazły się wielu kolegów z zespołu formuły 1.

Rocznice tygodnia

* W nocy z 8 na 9 maja 1945 r. został podpisany akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec.
 * 9 maja 1909 r. urodził się Władysław Abramowicz (zm. 1963), wileński poeta, dziennikarz, historyk i bibliograf. Przełożył na język polski szereg utworów litewskich.
 * Przed 105 laty, 10 maja 1889 r. zmarł Michaił Satykov-Szczedrin (ur. 1826), rosyjski pisarz satyryczny, rewolucyjny demokrat.
 * 11 maja 1904 r. urodził się Salvador Dalí (zm. 1989), malarz hiszpański, jeden z głównych przedstawicieli surrealizmu.
 * 12 maja 1364 r. Kazimierz Wielki wystawił dyplom fundacyjny Akademii Krakowskiej, zwanej później Uniwersytetem Jagiellońskim.
 * Przed 120 laty, 12 maja

1874 r. urodził się Clemens Johannes Pirquet (zm. 1929), austriacki lekarz pediatra, współtwórca nauki o alergii.
 * 13 maja 1859 r. urodził się Teodor Axtentowicz (zm. 1938), malarz, przedstawiciel Młodej Polski.
 * Przed 115 laty, 13 maja 1879 r. urodził się Władysław Ludwik Szejnach (zm. 1964), lekarz pediatra, działacz społeczny, założyciel Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego.
 * 14 maja 1874 r. urodził się Marcelinas Šikšnyš (zm. 1970), pracownik oświaty litewskiej, pisarz.
 * Przed 90 laty, 15 maja 1904 r. urodził się Vladas Jakubėnas (zm. 1976), kompozytor litewski.
 * 15 maja — Międzynarodowy Dzień Rodziny.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka z końcem

Objaśnienia wyrazów podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. W nawiasach podana jest ostatnia litera każdego wyrazu.

POZIOMO: gatunek lamy albo nowe srebro (a); metropolia Turcji (a); siły zbrojne państwa (a); zapach wydzieleny przez substancję (t); państwo w Europie bez dostępu do morza (a); największe jezioro na Węgrzech (n); tkanina z włókna poliestrowego (a); jeden z najbogatszych zbiorów sztuki na świecie (z); jezioro w Japonii (t); miasto powiatowe nad Wisłoką (o); imię męskie (l); robocze ubranie chirurga (l); dzieła klasyczne (a); książkę litewską, ojciec Giedymina (r); przeciwieństwo wsi (o); modlitwa muzułmańska odmawiana pięć razy dziennie (z); liczba umieszczona na czymś (r); część walki bokserskiej (a); karnadzija nadwodny Zygmunta III (a); tasemiecie uzbrojony, paszotyjący w jelicie cieniem człowieka (r); diabeł, czart (n); obrotowa bryła geometryczna (c); może być przyczyną zawału (r).

PIONOWO: jego związki są stosowane do czernienia żelaza (n); bywa sercową lub oskrzelową (a); drąg zakończony hakiem stalowym (k); mieszanina lakierów z pigmentami (a); najwyższy balkon w teatrze (a); znany aktor polski (ur. 1926 r.) (r); największy bezkręgowiec świata (r); taniec kabaretowy (n); niedozwolony chwyt zapasniczy (t); bylina o dużych, białyach lub pomarańczowych kwiatach (a); smaczny ciurek dla dzieci (k); potomek białego mężczyzny i Indianki (s); duży ssak morski z rzędu waleni (l); sitowie jeziorne, porasta brzegi rzek, jezior, bagna (t); chroniony ssak z rodziny żyraf, odkryty w 1901 roku (l); step południowo-amerykański (a); rzeczy konkretne, rzeczywiste (a); myśliwski pies z grupy wyzłów długowłosych (r); objaw, oznaka (m); zagłowiec co najmniej o trzech masztach (r); hańcuch górski w Karpatach (y); użyteczny produkt pracy ludzkiej (r); przrząd do mielenia ziarna (a).

Ułożył Antoni BARTOSEWICZ

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 30 KWIEŃNIA

POZIOMO: szerszeń, arbatraz, stado, popis, katarakt, smutek, spinaka, katusze, struga, flinta, alidada, kornik, kunst, marszałek, remis, Wanda, składnia, dziediec.

PIONOWO: izoterma, kreda, retman, presto, strop, manierka, marabut, tekstylia, Spartakus, nargile, czeladź, zderzak, soczewka, szkodnik, karmin, remiza, miraż, lando.

Ogłoszenie do "Kuriera Wileńskiego" można dać również w śródmieściu

Obecnie, aby dać reklamę do "Kuriera Wileńskiego" niekoniecznie jest jechać do Domu Prasy. Ogłoszenia do naszego dziennika za pośrednictwem Biura Reklamy przyjmowane są pod adresem: Vilnius, Gedimino pr. 46 — 1, tel. 61-53-43 od 9.00 do 19.00 w dniach pracy. ZAPRASZAMY.

OFERUJEMY PODRÓŻE

komercyjne i zabieramy okazjnych pasażerów w maju:
 Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno: 8 i 22.V.
 Holandia (Utrecht) — w każdą niedzielę.
 Pomagamy w załatwieniu wiz.
 Budapeszt — 17.V
 Warszawa — na jeden dzień w każdy piątek;
 Łódź — na 2 dni — 9 i 25.V.
 Vilnius, tel. 61-31-06, 61-31-42.
 Licencja nr 000011.
 (Zam. 449)

NAPRAWIAMY ŁODOWKI

w domu klienta w Wilnie (Nowej Wilejce), w rejonie wileńskim i sołeczińskim.
 Vilnius, tel. 22-85-97 — od godziny 18.00 i od 8.00 do 9.30 — tel. 35-15-40.
 (Zam. 451)

FILMUJE

wesela, chrziny i inne uroczystości rodzinne.
 Vilnius, tel. 41-33-76.
 (Zam. 434)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę, codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
 Vilnius, Vrubliewsko 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
 (Zam. 448)

SPRZEDAM LUB WYPOŻYCZĘ

suknię do Komunii św. z dodatkami.
 Vilnius, tel. 74-88-68.
 (Zam. 452)

SPRZEDAM W POLSCE

Błazowa k/Rzeszowska dom 150 m², telefon, wygody, 2 tys. m² ogrodu, piękna okolica.
 Dzwonić po 19-ej. Vilnius, 77-49-69.
 (Zam. 458)

Podzielimy ból utraty z powodu śmierci

Bronisławy JURGIELEWICZ i wyrażamy szczerze współczucie córce i synom Zmarłej Rodzina

EKRANY

LIETUVA — „Beethoven” (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.
 VILNIUS — „Sam w domu-2: Zagubiony w Nowym Jorku” (USA) — o 11.30, 13.40, 15.50, 18, 21.10.
 HELIOS — I sala — „Misja sprawiedliwości” (USA) — o 11, 12.40, 14.30, 16.20, 18.10, 20. II sala — „Zasłona dymna” (USA) — o 10.30, 12.10, 15.20. „Beethoven-2” (USA) — o 13.50, Videohit: „Merlin: Prawdziwa historia mafii” (USA) — o

ZAPRASZAMY!

Wypożyczalnia kaset video w języku polskim zaprasza do "Lektorium" (ul. Vilnius 22) w dniach pracy od 15.00 do 19.00, w soboty od 14.00 do 18.00. Oferujemy duży wybór i jakość!
 (Zam. 473)

DROGO SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ

Vilnius, Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-00, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-07.
 (Zam. 480)

POTRZEBNA GOSPODINI DOMOWA.

Konieczna znajomość języka polskiego.
 Vilnius, tel. 66-09-87, od 8.00 do 16.30.
 (Zam. 459)

SPRZEDAM

niewykończony drewniany dom z działką w Duskzach, rejon wileński.
 Vilnius, tel. 47-30-21.
 (Zam. 463)

SPRZEDAJĘ

nowy komplet mebli "Straszdas".
 Vilnius, tel. 42-75-73, 41-21-32.
 (Zam. 471)

ODDAM W DZIERŻAWĘ

ziemię pod Męszgola.
 Vilnius, tel. 45-82-44.
 (Zam. 472)

PILNIE SPRZEDAM

moskwicz Iż-kombi — 1991 r. za 1300 dolarów USA.
 Vilnius, tel. 46-06-49.
 (Zam. 474)

WYKONUJĘ

reklamę pogładową.
 Vilnius, tel. 63-43-86 od godz. 17.
 (Zam. 1-D)

Wyrazy głębokiego

współczesna koleżanka Alojzie ŻOTKIEWICZ z powodu zgonu Ojca składa dyrekcja i grono pedagogiczne Wileńskiej Szkoły Średniej im. J. Kraszewskiego

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wili” codziennie proponuje następujące programy:

- Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.
- Radio-budzik: 6.05
- Kalendarium historyczne: 7.15
- Konkurs poranny: 7.30
- Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00
- Horoskop: 8.15, 9.15
- Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30
- 12.30. — Przegląd prasy: 9.45.
- Godzina rosyjska: 10.00, 15.00
- Koncert żywcem: 11.05, 19.30
- Serwis kulturowy: 11.30, 14.30
- Kuferek radia „Znad Wili”
- 12.05. — Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek)
- Konkurs „3 x tak”: 17.05
- Godzina litewska: 18.00
- Dobranocka: 20.30 (sobota)
- niedziela — konkurs dla najmłodszych.
- Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota)
- Konkurs wieczorny: 22.05
- Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wili”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, ul. 42-94-57.

SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
 Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 23 Vrubliewsko 2, koło placu Katedralnego Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

Sobota (7.V) jest 127 dniem 1994 r. Do końca roku 238 dni.

- * Znak Zodiaku — Byk.
- * Imieniny: Gizeli, Ludmiły, Róży, Sawy.
- * Wschód Słońca — 5.28 zachód — 21.03. Długość dnia 15 godz. 34 min.

- Niedziela (8.V)**
- * Imieniny: Ilyz, Mirona, Stanisława, Wiktora.
- * Wschód Słońca — 5.27 zachód — 21.05. Długość dnia 15 godz. 38 min.

- Poniedziałek (9.V)**
- * Imieniny: Grzegorza, Tekli.
- * Wschód Słońca — 5.23 zachód — 21.07. Długość dnia 15 godz. 42 min.

POGODA

Litewska Służba Hydro meteorologiczna przewiduje na 7 maja zachmurzenie z przelotnymi, bez opadów, wiatr północny, północno-wschodni. Temperatura 12 — 14 stopni ciepła.

W ciągu następnego dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 0 — 3 stopni ciepła, miejscami przymrozki do —, w dzień 11 — 16 stopni ciepła.

Dziurny wydania:

Jerzy SURWIŁO
 Jan LEWICKI
 Krystyna BOGDANOWICZ
 Antonina MISZCZUK
 Krystyna BUCZYŃSKA
 Łoreta BURKOWSKA

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklama są przyjmowane w dniach pracy pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Fax 42-17-65. Czynne od 9.00 do 17.00, w soboty i niedzieli — 10.00 do 13.00, oraz pr. Gedimino 46-1, telefon 61-53-43 od 9.00 do 19.00.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu I Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218
 Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł).
 Nr rejestracji — 2017015

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodzinny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felletonów i sportu — 42-80-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeczniński — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szynwincski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-80-81, tłumacze — 42-80-60, 42-72-92, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-71-72.